

Dziś
→ w numerze:
W walce o plan roczny uruchomić wszelkie rezerwy produkcyjne — str. 3.
Zeznania świadków potwierdzają winę oskarżonych — Z piątego dnia procesu przeciwko członkom antypaństwowego ośrodka ks. Kaczmarka — str. 4.
Droga zdrady narodowej — str. 6.
Amerykańscy „dobroczyńcy” w Iranie — str. 6.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok III, Nr 226 (640) Białystok, wtorek 22 września 1953 r. A B Cena 20 gr

Opory i trudności musimy przełamać

Jedną z form udziału mas chłopskich w budownictwie socjalistycznym są obowiązkowe dostawy zboża, żywności, mleka i ziemniaków. Trzeba stwierdzić, że poważna ilość pracującego chłopstwa Białostockiej docenia znaczenie obowiązkowych dostaw, rozumie, że w ten sposób przyspiesza założenie w gromadzie światła elektrycznego, budowę szkół, świetlic, lepszych dróg itp.

Dowodem może być fakt, że już ponad 22 tysiące chłopów wykonało w naszym województwie swe obowiązki wobec państwa w 100 proc., że chłopcy z pow. augustowskiego przekroczyli już 90 proc. rocznego planu dostaw zboża i uzyskali zwolnienie od miarek i odsypów, że za przykładem przodujących set tysięcy i radnych poszły całe gromady, odstawiając manifestacyjnie, zbiorowo zboże do punktów skupu.

Jeśli kulać nie wykonują swych planów, a aparat skupu, przeżyłby GRN i kolegia orzekające nie wyciągają z tego żadnych wniosków, coraz chętniej dają posłuch wrogim plotkom, żeś średniaków, a w ślad za nimi idą i niektórzy małorolni, zlekąjąc z dostawami. Wpływa to oczywiście na załamywanie się planów dostaw dziennych, tygodniowych i miesięcznych.

Do końca października br. jak ostatecznej daty zakończenia akcji planowego skupu zboża pozostało już niewiele czasu. Trzeba wyłożyć wszystkie siły, aby każdy dzień wykorzystał do umocnienia pracy masowo-politycznej na wsi, do przezwyciężenia trudności i przełamania oporów.

Aby jednak akcja skupu szła sprawnie, trzeba zmobilizować do pracy terenowej cały aktyw i to aktyw przodujący w obowiązkowych dostawach. Jakże bowiem może agitować za dostawami ten, kto sam ich nie wykonał. A tak niestety, często jeszcze u nas bywa, że sołtysi, radni, pracownicy przeżyłby GRN i instytucji gospodarczych obsługujących zebrania gromadzkie w sprawie skupu zboża, sami poważnie zalegając z dostawami.

Trzeba więc natychmiast uporać się z własną podwórką. Ani jeden radny, sołtys, prezes koła ZSCh, pracownik GRN czy GS nie powinien już zalegać z dostawami.

Za ich przykładem na pewno pójdą inni w gromadach, zmuszając jednocześnie wszystkich sabotujących i ociągających się do pełnej realizacji swych obowiązków.

Czas nagli. Skoncentrujmy więc wszystkie siły na przełamaniu oporów i trudności na odciągnięciu realizacji obowiązkowych dostaw, uczynmy wszystko, aby wieś białostocka zobowiązała się do skupu. (Ch)

RADZIECKO-KOREAŃSKI KOMUNIKAT o rokowaniach między rządem radzieckim a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:
W dniach od 11 do 19 września r. odbyły się w Moskwie rokowania między rządem radzieckim a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Ze strony radzieckiej uczestniczyli w rokowaniach:
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Obrony ZSRR N. A. Bułganin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Handlu ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania M. Z. Saburow, zastępca ministra Handlu Zagranicznego S. A. Borisow, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej S. P. Suzdalew, przedstawiciel handlowy ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej P. I. Sakun.

Ze strony koreańskiej uczestniczyli w rokowaniach:
Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen, zastępczyni przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-ai, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ten Ir-len, minister Spraw Zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Diun-tiak, minister Kolei Kim He-il, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim Ho.

W rokowaniach brał również udział ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Cziań Weń-tian.

W toku rokowań omówiono zagadnienia, interesujące obie strony i dotyczące dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, jak również kwestie, związane z pokojowym uregulowaniem spraw w Korei. Osiągnięto całkowite zrozumienie wzajemne co do tego, że istniejące stosunki przyjaźni i współpracy między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną odpowiadają interesom narodów obu krajów i służą sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Strony doszły do wspólnego wniosku, że osiągnięcie rozejmu w Korei stworzy warunki, ułatwiające pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej na zasadzie zjednoczenia narodowego Korei i udzielenia samemu narodowi koreańskiemu możliwości rozstrzygnięcia sprawy ustroju państwowego Korei.

Rząd ZSRR i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyraziły gotowość współpracy w tym celu ze wszystkimi zainteresowanymi państwami.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom związanym z pomocą ekonomiczną Związku Radzieckiego dla narodu koreańskiego, który poniósł wielkie ofiary w czasie wojny o swą niezależność i wolność.

W toku rokowań omówiono kwestie dotyczące wykorzystania jednego miliarda rubli, jakie rząd radziecki wyasygnował nieodpłatnie na odbudowę zniszczonej w wyniku wojny gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Osiągnięto porozumienie co do tego, że wskazane wyżej środki zostaną wykorzystane dla odbudowy wielkiej elektrowni wodnej Supun nad rzeką Jaluczian; dla odbudowy i budowy zakładów hutnictwa, żelaza i metalu nieżelaznych, wśród których znajdują się takie wielkie zakłady przemysłowe, jak fabryki metalurgiczne w Czondin i Kimeczak, fabryka metali nieżelaznych w Nampho; dla odbudowy i budowy fabryk przemysłu chemicznego i cementowego, wśród których znajdują się takie wielkie zakłady przemysłowe, jak fabryka nawozów mineralnych dla potrzeb rolnictwa — w Hynnam, fabryka cementu w Synhori; dla budowy fabryk przemysłu włókienniczego i spożywczego, w tej liczbie wielkiego kombinatu włókienniczego, przedalini i tkalni jedwabiu, kombinatu mięsnego, fabryk konserw rybnych.

Związek Radziecki udzielił będzie pomocy w odbudowie i budowie zakładów przemysłowych drogą opracowywania projektów przez organizacje radzieckie, dostaw urządzeń i materiałów, udzielania pomocy technicznej w procesie odbudowy i budownictwa oraz przekazywania licencji i dokumentacji technicznej dla zorganizowania produkcji we wspomnianych przedsiębiorstwach, jak również w drodze szkolenia krajowych kadr koreańskich dla tych przedsiębiorstw.

Podczas rokowań osiągnięto też porozumienie w sprawie dostaw ze Związku Radzieckiego urządzeń i materiałów dla odbudowy transportu kolejowego i łączności oraz dostaw ważnych dla rozwoju rolnictwa maszyn rolniczych, narzędzi, nawozów sztucznych, zarodków zwierząt gospodarskich, koni, jak również statków rybackich, maszyn, urządzeń i materiałów dla odbudowy gospodarki mieszkaniowej - komunalnej, szpitali i szkół.

Przewidziane są również dostawy towarów konsumpcyjnych ze Związku Radzieckiego dla ludności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Biorąc pod uwagę fakt, że wykonanie niecierpiących zwłoki zadań w dziedzinie rozbudowy gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej musi pociągnąć za sobą wielkie wydatki, rząd radziecki odroczył termin sfinalizowania przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wszystkich kredytów udzielonych dawniej przez Związek Radziecki i przyznał nowe, bardziej ulgowe warunki ich amortyzacji.

Rokowania toczyły się w atmosferze serdeczności i całkowitego zrozumienia wagi dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną.

Obiad u G. M. Malenkowa na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:
19 września br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov wydał obiad na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Ze strony koreańskiej na obiedzie obecni byli: Przewodniczący Rady Ministrów Kim Ir-sen, zastępczyni przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-ai, wicepremier Ten Ir-len, minister Spraw Zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Diun-tiak, minister Kolei Kim He-il, minister Kultury i Propagandy He Den-suk, wiceminister Przemysłu Ciężkiego Kim Hen-ku, wiceminister Łączności Sin Czontek i ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim He.

Na obiedzie obecny był także ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Cziań Weń-tian.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: W. M. Molotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, M. A. Susłow, P. K. Ponomarenko, I. F. Tewosjan, S. N. Krugłow, A. N. Kosygin, W. A. Małyszew, S. M. Tichomirow, I. A. Benediktow, S. A. Akopow, P. A. Judin, W. P. Zotow, M. A. Jasnow, marszałek Związku Radzieckiego A. M. Wasilewski, wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, wiceminister Handlu Zagranicznego ZSRR S. A. Borisow, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej S. P. Suzdalew, przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich N. W. Popowa, marszałek lotnictwa P. F. Żygariow, marszałek artylerii M. I. Niedielin, generał armii M. S. Malinin, admirał N. J. Basistij, przedstawiciel handlowy ZSRR w KRL-D P. I. Sakun, kierownik odpowiedzialny TASS N. G. Palgunow, naczelnik wydziału inwestycyjnego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR P. S. Iwanow, naczelnik wydziału dalekowschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR N. T. Fedorenko, szef protokołu MSZ ZSRR D. A. Żukow, zastępca naczelnika wydziału wschodniego Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR M. I. Stadkowski.

Obiad upłynął w serdecznej i przyjaznej atmosferze. G. M. Malenkov i Kim Ir-sen wygłosili przemówienia.

Przemówienie stron w procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka ks. biskupa Kaczmarka

Siódmy dzień rozprawy

WARSZAWA. — 21 bm. — W siódmym dniu toczącego się przed Rejonowym Sądem Wojskowym procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka — po zrzeczeniu się przez oskarżyciela publicznego przesłuchania dalszych świadków wobec wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy — zamknięte zostało postępowanie dowodowe.

Po zamknięciu przewodu sądowego przewodniczący sądu udzielił głosu rzecznikowi oskarżenia — prokuratorowi p. Stanisławowi Zarakowskiemu.

(Streszczenie przemówienia prokuratora Zarakowskiego zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Następnie przewodniczący Sądu udzielił głosu obrońcy oskarżonego ks. biskupa Kaczmarka.

Adw. Maślanko podkreśla na wstępie, iż obrona, w obliczu zebranego materiału dowodowego, nie może mieć żadnych zastrzeżeń w przedmiocie kwalifikacji, prawnej zarzucanych oskarżonemu czynów. Obrońca osk. Kaczmarka zaznacza przy tym, iż przestępstwa jego klienta, chociaż popełnione na przestrzeni długiego czasu i w różnych okolicznościach — noszą ten sam charakter. Wypływają one z postawy i poglądów oskarżonego, które formowały się, jak podkreśla obrońca — pod

podwójną presją: Watykanu i Episkopatu.

Zwracając dalej uwagę Sądu na fakt, iż od momentu zawarcia porozumienia pomiędzy kościołem i państwem upłynęło już 3 lata i dotychczas Episkopat nie wykonał swych zobowiązań — adw. Maślanko podkreśla, iż miało to niewątpliwie wpływ na postępowanie osk. Kaczmarka.

Streszczenia przemówień obrońców zamieścimy w numerze jutrzejszym. Na stronie 4. zamieszczamy dalszy ciąg sprawozdania z 5 dnia rozprawy).

Świata

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że 19 września eksplodował w powietrzu samolot odrzutowy RAF podczas pokazów lotniczych w hrabstwie Lincolnshire.

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, 28 sesja Centralnej Ludowej Rady Rządowej, w której obecny był przewodniczący Mao Tse-tung, powzięła jednomyślnie uchwałę w sprawie odroczenia zwołania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego i terenowych Zgromadzeń Przedstawicieli Ludowych. Wybory do terenowych Zgromadzeń Przedstawicieli Ludowych będą zakończone w styczniu 1954 roku.

RZYM. — W całych Włoszech odbył się 24-godzinny strajk pracowników drukarni pism codziennych. Wieczorem 19 bm. i 20 bm. rano w Rzymie i na prowincji nie ukazał się ani jeden dziennik.

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa podczas obiadu na Kremlu dn. 19. IX. 1953 r.

Wielce Szanowny Premierze, Wielce Szanowni Członkowie Delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej!

Witam Was tu, w Moskwie, a w Waszych osobach witam bohaterów i naród koreański, który obronił swą ziemię ojczystą przed zakusami interwentów. Wraz z całą postępową ludzkością ludzie radzieccy żywią dla narodu koreańskiego uczucia głębokiej przyjaźni.

Słowo Koreańczyk stało się dzisiaj symbolem wielkości i mocy ducha narodowego, symbolem szlachetnej i ofiarnej służby sprawie pokoju i niezawisłości ojczyzny.

Sławny naród koreański wniósł nową, chlubną kartę

do dziejów walki wyzwolenia. Karta ta uczy nas, że nie ma w świecie siły, mogącej złamać naród który ujął los swego kraju we własne ręce.

Z dwóch źródeł czerpali patriotów koreańscy wolę zwycięstwa, męstwo i bohaterstwo w walce: z poczucia głębokiej słuszności swej sprawy i z niebываłej solidarności całej postępowej ludzkości z narodem koreańskim.

Niesmiertelny czyn chińskich ochotników ludowych był świadectwem nienaruszalności więzów łączących narody Azji. Jest to znak nowej epoki, która nastąpiła na Wschodzie, jest to dowód ożywiającej ludy Azji zdecydowanej woli zdobycia i obrony wolności narodowej i niezawisłości, niedopuszczenia do tego, by Azja stała się ogniskiem nowej wojny światowej.

Narody miłujące pokój z wdzięcznością i uznaniem oceniali historyczną zasługę narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych, którzy obronili sprawę pokoju na Wschodzie i w niemałym stopniu ostudzili zapędy agresorów dążących do rozpętania nowej wojny światowej. Swą bohaterską walką na polach Korei, sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmierzniemu dotkliwy cios daleko idącemu planom sił reakcji, zmierzającym do zdławienia postępowego ruchu ludów Azji i strefy Oceanu Spokojnego na drodze

(Ciąg dalszy na str. 2)

KOMUNIKAT RADZIECKO-KOREAŃSKI

Dalszy ciąg przemówienia G. M. Malenkowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

twierdzenie, że decyzja trzy nastu kolonii północno-amerykańskich położenia kresu swej zależności kolonialnej i utworzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki, powzięta przed z górą 175 laty, nie była aktem postępu historycznego? Czyż można znaleźć dziś takiego Amerykanina, który próbowałby twierdzić, że Deklaracja Niepodległości ma charakter bezprawny, ponieważ proklamowała, jako oczywistą prawdę, prawo narodu do tworzenia władzy na takich zasadach i w takiej formie, „które uznane zostaną za najodpowiedniejsze do zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia”? Rzecz jasna, że nie można. Dlaczego więc w takim razie wpływowość amerykańskie brutalnie ingerują w sprawy wewnętrzne państw wschodnich, dlaczego stosują blokady i prowokują przeciwko nim wojnę, gdy narody tych państw obierają sobie formy rządów, które nie są na rękę politykom Waszyngtonu?

Mamy tu widocznie do czynienia z nader swoistą filozofią: to, co należało się Amerykanom jeszcze w końcu XVIII stulecia, nie należy się Chinom, Hindusom, Koreańczykom, Indonezyjczykom nawet w drugiej połowie XX stulecia. Ależ to stara śpiewka rasizmu; to próba uprawiania polityki, będącej wyzwaniem dla sprawy historycznego postępu narodów. I jeśli niektórzy działacze amerykańscy pozwalają sobie przy tym stroić się w szatę przeciwników „starej polityki kolonialnej”, to trzeba przyznać, że ich nowa polityka kolonialna pozostawia za sobą daleko w tyle wszystkie znane dotychczas przykłady ekspansji, że ma charakter agresywny i zmierza do tego, by zmienić gruntownie po kształt świata na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Najwyższy już czas zrozumieć, że historia rozwija się nie według recepty tych, którzy by chcieli ją zakonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze postępu, narzucać przy szlenu pokoleniu dzień wczorajniejszy. Jedynie ludzie nie zdający sobie sprawy z tego, co się dzieje w świecie, mogą sprowadzać swoją politykę zagraniczną w krajach Wschodu do popierania tych właśnie jednostek i grup, które uosabiają wszystko, co najbardziej wsteczne, najbardziej sprzedajne i przegnione. Jedynie ludzie dążący świadomie do sztucznego skomplikowania sytuacji na Wschodzie, mogą pozwolić sobie na to, by lekceważyć wielki naród chiński, a stawiać na wyrzutki antynarodowe w rodzaju klikki czangkajszekowskiej.

Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyściskają swe piętno na powojennym życiu przeszło miliarda ludzi zamieszkujących te obszary. Zawarcie rozejmu w Korei stanowił bezwzględnie niezmierzony etap walki wszystkich sił miłujących pokój przeciwko siłom agresji i awantur międzynarodowych. Zawarcie rozejmu dowiodło naocznie, że siły miłujące pokój mogą wywalczyć należyte rozwiązanie ostрых problemów międzynarodowych, jeżeli okażą wytrwałość i nieugiętość.

Byłoby jednak rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy stracili z oczu nowo knowania agresywnych sił na Wschodzie. Cel tych knowań jest zupełnie oczywisty: zerwać rozejm w Korei, zaostriżyć sytuację w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego.

Niedawno, jak wiadomo, sekretarz stanu USA i Li Syn-mana podpisali układ, który

przewiduje, że Stany Zjednoczone uzyskują „na czas nieokreślony” prawo rozmieszczenia swych lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych „na terytorium republiki koreańskiej lub w pobliżu tego terytorium”. Innymi słowy, jeśli dotychczas pobyt amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Korei południowej motywowany był wojną, to obecnie będzie motywowany, tzw. układem o bezpieczeństwie wzajemnym. Istota rzeczy nie ulega jednak zmianie: zamierza się nadal utrzymać Koreę południową jako bazę wypadową USA, co sprzeczne jest, rzecz jasna, z wymogami ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i umocnienia bezpieczeństwa w Azji.

Należy też dodać, że stanowisko kół rządzących Stanów Zjednoczonych w sprawie składu i charakteru pracy konferencji politycznej, której zwołanie przewiduje układ o rozejmie w Korei, wywołuje słuszenie potępienie ze strony sił miłujących pokój. W wyniku tego stanowiska pozostały za burzą konferencji Indie, jak również niektóre inne państwa wschodnie, których udział w konferencji nie może być kwestionowany.

Wszystko to nie świadczy bynajmniej o dążeniu kół rządzących USA do umocnienia rozejmu w Korei i do uczynienia dalszego kroku w kierunku ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Tym większa odpowiedzialność spada na wszystkie siły miłujące pokój. Mogą one i powinny przekształcić rozejm w Korei w punkt wyjściowy nowych wysiłków zmierzających do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego na całym świecie, w tym również na Wschodzie.

Obiektywne warunki pozwalają przodującym społeczeństwom sił Wschodu na przekształcenie Azji i w twierdząc pokój, i należy z głębi serca życzyć wszystkim narodom

Azji powodzenia w realizacji tego szlachetnego zadania.

Spośród tych obiektywnych warunków niezmierzony donosiło znaczenie ma ciężar gątowny Chińskiej Republiki Ludowej na arenie międzynarodowej i jej polityka. Przez wiele dziesiątków lat walka grup imperialistycznych o panowanie w Chinach wywoływała szczególne napięcie w stosunkach międzynarodowych na Wschodzie.

Chińska Republika Ludowa występuje obecnie w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego jako potężny czynnik stabilizujący. Dlatego właśnie wślekają się mistrzowie agresji, że Chiny przestały być raz na zawsze obiektem ich gry i wyzysku, że zdobyły one suwerenność nie tylko formalnie, lecz i faktycznie, że występują na arenie międzynarodowej nie w roli statysty, lecz prowadzą swą własną, niezawisłą i samodzielną politykę. Powstało na świecie nowe wielkie mocarstwo, które wraz ze wszystkimi siłami miłującymi pokój, broni sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zaiste niezmiernie do nosiły, historyczny wynik rozwoju życia międzynarodowego w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wynik, który oświeca nie tylko przebyta drogę, lecz i dalsze perspektywy.

Tymczasem niektóre koła uprawiają wobec Chin politykę agresji i usiłują uczynić izolację Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne jest, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wszelkie rachuby na możliwość jakiegś „izolacji” Chińskiej Republiki Ludowej oznaczają jedynie reakcyjną utopię ludzi, którzy oderwali się od życia i zatracili wszelkie poczucie rzeczywistości. Czy nie czas już złożyć do lamusa taką politykę, która wbrew zdrowemu rozsądkowi

i wymogom nieuchronności historycznej, wychodzi z założenia, że można rzekomo obecnie bez wielkich Chin rozwiązywać doniosłe zagadnienia dotyczące zapewnienia pokoju między narodami.

Niewzruszona przyjaźń między miłującym pokój Związkiem Radzieckim a między miłującą pokój Chińską Republiką Ludową stanowi potężną ostoję pokoju. Oto dlaczego przyjaźń tę wita z zadowoleniem wszystkie narody, uważając ją za jeden z najdonioślejszych warunków utrwalenia pokoju między narodami.

Rozwijając się pod znakiem pokoju i utrwalenia bezpieczeństwa na Wschodzie wszystkie kraje Azji i strefy Oceanu Spokojnego uzyskująby wyjątkowe możliwości rozszerzenia pokojowych stosunków ekonomicznych zarówno między sobą, jak i z innymi obszarami świata. Stworzyłoby to z kolei nieodzowne warunki nowego podejścia do rozwiązania sprawy konstruktywnej i skutecznej pomocy krajom Azji ze strony wielu państw.

Drodzy Przyjaciele! Pozwólcie, że za Waszym pośrednictwem przekażę bohaterstwu narodowi koreańskiemu wyrazy serdecznych, przyjacielskich uczuć wszystkich ludzi radzieckich. Przyjaźń między naszymi narodami opiera się na trwałej podstawie wzajemnego poszanowania suwerenności i niezawisłości naszych krajów, na podstawie wzajemnej gotowości służenia sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Znaczący to, że ta przyjaźń ma wszelkie dane do dalszego zacieśnienia i rozwoju.

Narody Związku Radzieckiego cieszą się z tego, że niewzruszona przyjaźń łączy również naród koreański z wielkim narodem chińskim. Bohaterzy synowie narodu chińskiego

skiego scementowali tę przyjaźń własną krwią, przelaną na ziemi koreańskiej w imię triumfu prawdy, w imię wolności i niezawisłości narodu koreańskiego. Niechaj więc żyje i rozkwita wieczna sławna przyjaźń narodów Chin i Korei. Koreańska Republika Ludowa - Demokratyczna ucieleśnia najgorętsze nadzieje narodu koreańskiego, który dąży do przywrócenia swej jedności narodowej, do pokoju i postępu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że już w najbliższej przyszłości Koreańska Republika Ludowa - Demokratyczna osiągnie wielkie sukcesy na polu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki i kultury kraju oraz podniesienia dobrobytu swej ludności.

Związek Radziecki dopomaga we wszelkich miar koreańskiej Republice Ludowej - Demokratycznej w zablźnieniu ran zadanych jej przez interwentów.

W ciężkich bojach z interwentami masy ludowe Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zademonstrowały przed całym światem swą ogromną zwartość i jedność, u której podstaw leży historyczna zdobycz koreańskiego ludu pracującego - sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Niechaj nasi bracia koreańscy nadal strzegą jak źrenicy oka tego świętego sojuszu i troszczą się nieustannie o jak największe umocnienie go.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że Kraj Porannej Świeżości, jak nazywa się Koreę, uzyska wkrótce całkowity pokój i wkroczy na drogę wszechstronnego rozwoju.

Wznoszę toast za niewzruszoną przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Koreą, za bohaterstwu naród koreański, za ostateczne pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i przywrócenie jedności narodowej koreańskiego narodu, na cześć Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i za Wasze zdrowie - Towarzyszu Premierze.

kiemu dalszych nieustannych sukcesów.

Pragnę zapewnić Was o moim wysokim poważaniu i raz jeszcze wyrazić głęboką wdzięczność Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu.

Życzę Wam zdrowia, Szanowny Towarzyszu Malenkow i pozwólcie, że wzniosę ten toast za Wasze zdrowie.

XVI Plenum KC SED

Referat Waltera Ulbrichta: „Droga do pokoju, jedności i dobrobytu”

BERLIN. - Agencja ADN opublikowała komunikat o obradach XVI plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Komunikat stwierdza: W dniach od 17 do 19 września br. pod przewodnictwem towarzyszy Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla odbyły się w Berlinie obrady XVI plenum Komitetu Centralnego SED.

Zagajając obrady Wilhelm Pieck wyraził zadowolenie, że po powrocie do zdrowia może ponownie brać udział w pracach Komitetu Centralnego.

Erich Mueckenberger dokonał przeglądu działalności Biura Politycznego w okresie między XV a XVI plenum Komitetu Centralnego. Oświadczenie Mueckenbergera zostało aprobatą przyjęte do wiadomości przez uczestników plenum.

Walter Ulbricht wygłosił referat: „Droga do pokoju, jedności i dobrobytu”.

Po dyskusji, w której wzięli udział tow. tow. Selbmann, Moltmann, Warnke, Rau, Louschner, Ziller, Seibt, Buchwitz, Stoff,

BOJA SIĘ „SOJUSZNICZEGO” WEHRMAGTU

Herriot i Daladier występują przeciwko „armii europejskiej”

Kongres radykałów francuskich

PARYŻ. - W Aix-les-Bains zebrał się kongres partii radykalnej, reprezentowanej obecnie w Zgromadzeniu Narodowym przez 75 deputowanych. Kongres uchwalił rezolucję, poświęconą zagadnieniom międzynarodowym.

W rezolucji tej przedstawiciele radykałów francuskich wyrażają się za zwołaniem konferencji czterech wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu w myśl propozycji Churchilla. Konferencja taka - głosi rezolucja - powinna rozważyć możliwości polubownego uregulowania wielkich problemów Europy i Dalekiego Wschodu i zapewnienia w ten sposób pokojowego współistnienia różnych krajów.

W dalszym ciągu rezolucja porusza problem „wspólnoty europejskiej” i akceptuje plan Schumana, ale wyraża się z niezadowolaniem o projekcie „armii europejskiej”. Kongres ubolewa - oświadcza rezolucja - że sytuacja międzynarodowa postawiła przedwczoraj na porządku dziennym zagadnienia „europejskiej wspólnoty militarnej”. Uczestnicy kongresu oświadczają, że ratyfikacja układu o „wspólnocie europejskiej” powinna być uzależniona od następujących warunków: 1) przyjęcie międzynarodowego statutu Zgłębia Saary, 2) uznania ważności tzw. protokółów dodatkowych, zmniejszających nałożone na Francję ograniczenia w dziedzinie używania jej sił zbrojnych i 3) powołania do życia „ponadpaństwowej rady wykonawczej”, odpowiedzialnej przed „demokratycznie wybranym Zgromadzeniem”.

Debatę zreżumował przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, oświadczając, że jest przeciwny paryskiemu układowi wojennemu. Przeczytał ten układ wiele razy - powiedział Herriot. - Jestem przekonany, że ci, którzy ten układ aprobują, a nawet niektórzy z jego sygnatariuszy, wcale go nie czytali. Występuję przeciwko temu układowi, nie chcę bowiem ujrzeć znów gestapo i oddziałów SS. Herriot podkreślił, że nadal popiera propozycję premiera brytyjskiego Churchilla z dnia 11 maja br. w sprawie zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw.

Przeciwko układowi paryskiemu wypowiedział się również były premier Daladier. Wyraził on niepokój z powodu utworzenia „europejskiej wspólnoty militarnej” i wezwał do porozumienia wielkich mocarstw. Daladier zażądał prowadzenia „niezależnej francuskiej polityki zagranicznej”. Zarówno Herriot jak i Daladier wyrazili opinię, że przed montowaniem „europejskiej wspólnoty obronnej” należało podjąć rokowania ze Związkiem Radzieckim.

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena podczas obiadu na Kremlu dnia 19. IX. 1953 r.

Wielce Szanowny Przewodniczący Towarzyszu Malenkow!

Drodzy Towarzysze!

W imieniu delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pragnę podziękować serdecznie za pełną przyjaźń i gościnność okazaną nam przez rząd radziecki, naród radziecki oraz kierowników partii i rządu Związku Radzieckiego, a zwłaszcza za szczególną troskliwość o naszą delegację okazaną osobliście przez Szanownego Georgija Maksymilianowicza Malenkowa podczas naszego pobytu w Moskwie. Dzięki temu delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w przyjaznej atmosferze wykonała z powodzeniem swą misję.

Wielki Związek Radziecki wyzwoił nasz naród spod długoletniego panowania imperializmu japońskiego, stworzył w Korei północnej wszystkie warunki dla ustanowienia władzy ludowej, zapewnił realizację przeobrażeń demokratycznych oraz udzielał naszemu narodowi ogromnej pomocy materialnej i technicznej w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, zniszczonej przez imperialistów japońskich.

Wszelchna pomoc udzielona przez Związek Radziecki narodowi koreańskiemu, w myśl układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej zawartego między Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną a Związkiem Radzieckim w 1949 r., miała decydujące znaczenie dla dalszego demokratycznego rozwoju kraju.

Dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy naszego narodu w Korei północnej po wyzwoleniu podniosła się szybko stopa życiowa i poziom kulturalny ludności oraz stworzona została

potężna baza demokratyczna dla pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny.

Zbrojna napaść imperialistów amerykańskich oraz ich sługusów z klikki Li Syn-mana na naszą Republikę wywołała w naszym narodzie powszechne oburzenie i nienawiść do agresorów. Naród nasz, który z bronią w ręku powstał jak jeden mąż do walki o wolność i niezawisłość swej ojczyzny i w obronie ustroju ludowo-demokratycznego, przejawiał wraz z chińskimi ochotnikami ludowymi, niebywałe bohaterstwo.

Dzięki braterskiej pomocy i wsparciu ze strony narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej, całego obozu demokracji i socjalizmu z wielkim narodem radzieckim na czele, naród koreański obronił swą wolność i niezawisłość, udaremnił agresywne plany imperialistów amerykańskich chcących ujarzmić nasz kraj i zmusić ich do podpisania rozejmu. Zupełnie słusznie ocenia się to nie tylko jako zwycięstwo narodów koreańskiego i chińskiego, lecz również jako zwycięstwo całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

W najcięższym dla naszej ojczyzny okresie Związek Radziecki na czele demokratycznych sił całego świata, udzielając narodowi koreańskiemu ogromnej pomocy i poparcia, broniąc jego słuszných praw i interesów na arenie międzynarodowej, zagroził nasz naród do ofiarnej walki o słuszną sprawę i wzmacniał w nim wiarę w zwycięstwo.

Było to jednym z decydujących warunków zwycięstwa naszego narodu.

Najważniejsze nie cierpiące zwłoki zadania stojące dziś przed naszym narodem, to jak najrychlejsza odbudowa i rozwój zniszczonej wskutek wojny gospodarki narodowej, praca

nad podnoszeniem dobrobytu naszego narodu i dalsze wzmacnianie bazy materialnej dla pokojowego zjednoczenia ojczyzny. Są to oczywiście zadania wielkie i trudne.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pod przewodnictwem Koreańskiej Partii Pracy i przy braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, naród koreański, przezwyciężając wszystkie trudności i przeszkody wykona pomyślnie te zadania, podobnie jak odniósł zwycięstwo w walce z wszelkimi wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. W wyniku rokowań przeprowadzonych pomyślnie w Moskwie między rządem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego naród koreański otrzyma od Związku Radzieckiego urządzenia techniczne i pomoc dla odbudowy i budowy przedsiębiorstw przemysłowych, posiadających żywotne znaczenie i stanowiących podstawę naszej ekonomiki, jak również uzyskała moc, która odegra ważną rolę w dalszym rozwoju rolnictwa i kultury naszego kraju.

Pomoc ta zacieśni również przyjaźń między narodem koreańskim a narodem radzieckim, umocni sojusz robotników i chłopów w naszym kraju, wnieśli nowy wkład do dzieła pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji. Naród nasz wraz z całą postępującą ludzkością cieszy się bezgranicznie z wielkich sukcesów narodu radzieckiego, osiągniętych pod przewodnictwem sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dziele budowy komunizmu w Związku Radzieckim, w imię zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie i promiennego jutra ludzkości. Naród nasz życzy szczerze narodowi radzieckiemu

PO NARADZIE PARTYJNO-TECHNICZNEJ W WZPW

W walce o plan roczny uruchomić wszelkie rezerwy produkcyjne

Narada dzisiejsza winna stać się momentem przełomowym w realizacji planów produkcyjnych... Musimy pokonać trudności... Musimy się zmobilizować, aby z honorem wykonać plan roczny... Dołożymy wszelkich starań...

Takie i podobne wypowiedzi słyszało się na odbytej w dniu 12 bm. naradzie partyjno-technicznej w WZPW. Oczywiście, że wszystko to jest i słuszne i konieczne. Konieczne trzeba pokonać trudności, konieczne trzeba się zmobilizować tym bardziej w obliczu faktu istniejących niedoborów w sumie 29 tys. metrów w towarze surowym i 41.855 m w towarze gotowym. Lecz żeby w ostatnich czterech miesiącach roku nadrobić tak poważne zaległości i w pełni wykonać plan 4 roku Sześciolatki, należało na naradzie, nie ograniczając się do referatu dyrektora, wnikiwie, na podstawie własnych spostrzeżeń wysnuć konkretne wnioski, które wpłynęłyby na usprawnienie i ułatwienie realizacji zadań produkcyjnych.

Tego jednak poza paroma cenniejszymi uwagami pracowników administracji — nie uczyniono. Pion techniczny, a szczególnie majstrowie, uczestnictwo swoje w naradzie ograniczył do zdawkowych spostrzeżeń, że „brak gilz i skrzynek” i „milczenia”. Reasumując — pierwsza narada partyjno-techniczna nie była należycie przygotowana. I to wymaga jej powtórzenia przy należytej kontroli ze strony Wydz. Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego.

Wprowadzić i rozwinąć produkcyjne metody

Tymczasem zagrożenie planu wymaga natychmiastowego skonkretyzowania wytycznych w ofensywie załogi o nadrobienie zaległości — o pełne wykonanie planu rocznego.

Przed wszystkim trzeba od zaraz uruchomić wszelkie ukryte jeszcze rezerwy produkcyjne. Wymaga tego wzrost zadań przypadających na każdego robotnika, na okres najbliższych 4 miesięcy.

Na naradzie stwierdzono, że w ubiegłym miesiącu 46 robotników, w tym 33 tkaczy nie wykonało swych baz akordowych. Stwierdzono dalej, że średnio wskaźnik wydajności pracy nie sięga zaplanowanego.

Dziwne, że żaden z majstrów uczestniczących w naradzie nie wystąpił z konkretną inicjatywą mającą na celu zlikwidowanie tych trudności. A przecież przebiegano o apelu majstra ZPB Im. Marchlewskiego w Łodzi tow. Mariana Morawskiego.

Właśnie fakt niewykonywania baz akordowych przez wielu robotników WZPW stawia przed kierownictwem zakładów, przed całym pionem technicznym obowiązek natychmiastowego rozpoczęcia przerwanego szkolenia metodą Kowalowa i podjęcia apelu tow. Morawskiego: „Ani jednego robotnika w moim zespole nie wykonującego norm”. Niech wskazaniem w pracy majstrom Panasiewiczowi, Bartnickiemu, Górskiemu, Glińskiemu i Krwieniewi będą słowa majstra Krosnowickich ZPB tow. Andrzeja Galka: „Opieka majstra powinna być stała i czujna. Razem z aktywistami ze związku zawodowego będziemy teraz systematycznie pomagać tkaczom i kontrolować wyniki ich pracy”.

Dyskutanckie mówili, co prawda pobieżnie, o niedostatecznej trosce nad parkiem maszynowym. Maszyny nie są oliwione, czyszczone, poszczególnie części przy mocowaniu są sznurkami lub drutami. Gdy jakaś część w maszynie zepsuje się, nie naprawia jej się zaraz, lecz przekazuje drugiej zmianie. Z tego też powodu trafiają się często awarie, postoje, a sama wydajność wrzecz i krosien nie jest wysoka.

Wraz z rozbudową przemysłu rośnie ilość maszyn i urządzeń przemysłowych w naszym kraju. Rozmrażamy coraz bardziej nowoczesnymi i precyzyjnymi maszynami. Nie znaczy to jednak, że można lekceważyć stare maszyny. Jak to właśnie na przykład w WZPW. Maszyny te są i będą jeszcze długo nam potrzebne, gdyż tempo wzrostu

naszej produkcji przemysłowej wymaga wykorzystania wszystkich posiadanych sił wytwórczych. Dlatego w ofensywie produkcyjnej o plan trzeba wzmocnić osobistą odpowiedzialność obsługującego maszynę robotnika za jej stan. I, czego nie wspomniano na naradzie, w walce o szybszą realizację Planu 6-letniego majstrowie WZPW powinni podjąć apel mistrza tkackiego ZPB Im. Okrzej w Łodzi Zygmunta Stopczyka, który zobowiązał się przez właściwą konserwację przedłużyć w swoim zespole okres pracy krosien między remontami średnimi z 6 do 12 miesięcy.

Jednym z ważniejszych głosów było zwrócenie uwagi na zbyt dużą ilość odpadków przedy. Np. przy przewijaniu przedy straty sięgają do 17 proc.

Tymczasem w zakładach nie istnieje ruch Korabielnikowej. A przecież ta produkująca metoda walki o plan przynosić duże oszczędności, ułatwia jego wykonanie. I dlatego niezbędne kierownictwo gospodarcze i polityczne WZPW powinno zainteresować załogę i tą produkującą metodą.

O rozwój ruchu racjonalizatorskiego

O korzyściach produkcyjnych metod pracy przekonały się tysiące robotników. Niewątpliwie wprowadzenie ich we Wschodnich Zakładach usprawni tok produkcji i pomoże w przewyżczeniu istniejących jeszcze trudności. Pomoże w nadrobieniu niedoborów i pomyślnym wykonaniu planu rocznego.

Drugim obok produkcyjnych metod pracy niezmiennie ważnym

odcinkiem frontu w walce o plan, jest mający już w zakładach pracy całego kraju doniosłe osiągnięcia — ruch racjonalizatorski.

Ilość wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych w bieżącym roku przez przodujących robotników WZPW jest jednak bardzo mała. Podczas gdy w ubiegłym roku zgłoszono 14 wniosków, w roku bieżącym opracowano tylko 4 wnioski.

Fakt ten świadczy o wyraźnym niedocenianiu ruchu racjonalizatorskiego przez byłe kierownictwo gospodarcze zakładów. Przez 3 miesiące nie było referenta racjonalizacji, nie propagowano tego ruchu.

Stąd też wniosek dla dyrekcji, organizacji partyjnej i związkowej. Zaczynającemu pracować klubowi racjonalizatorskiemu na leży udzielić jak najwięcej pomocy. Pomoc ta winna przejawiać się w różnorodnych formach: w współpracy inżyniera, technika i majstra z robotnikami, w propagowaniu zespołowych racjonalizatorów itp.

Nie wolno zbagatelizować tego zagadnienia. Zagadnienie szerszego niż dotąd rozwoju ruchu racjonalizatorskiego jest dla WZPW sprawą niezmiennie pilną. Jest jednym z momentów przyspieszenia nadrobienia niedoborów i wykonania w terminie planu rocznego.

Nieustannie rozwijać współzawodnictwo pracy

Klasa robotnicza czynem wyraża swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, czynem daje dowód swego przywiązania do Ojczyzny ludowej. W rozwoju i doskonaleniu współzawodnictwa, podnoszeniu wydajności pracy, nasza klasa robotnicza wiodzie drogę do nieustannego po-

mnazania produkcji, drogę umacniania sił naszej Ojczyzny, coraz lepszego zaspokajania stałe rosnących potrzeb człowieka pracy.

A jak przedstawia się ruch współzawodnictwa socjalistycznego w WZPW?

Trzeba stwierdzić, że tak, jak zlekceważono przodujące metody pracy i ruch racjonalizatorski, tak samo zahamowano wspaniale rozwijające się w zeszłym roku współzawodnictwo socjalistyczne. Gdy jeszcze w roku ubiegłym we współzawodnictwie uczestniczyło 82,9 proc. załogi, to liczba robotników uczestniczących we współzawodnictwie spadła w bieżącym miesiącu do 59,5 proc. ogółu zatrudnionych.

Niewątpliwie za tak wysoki spadek liczby robotników biorących udział we współzawodnictwie ponosi winę dyrekcja, jak również kierownictwo polityczne zakładów. Brak współpracy administracji gospodarczej zakładów z organizacją związkową, brak stałej i systematycznej kontroli wykonywanych zobowiązań, brak pracy politycznej z załogą — wszystko to wpłynęło na załamanie się tego stałego warunku wykonywania i przekraczania planów.

Dzielną, ofiarną jest załoga WZPW. W ubiegłym roku była najlepszą załogą w województwie i zajmowała trzecie miejsce w kraju w przemśle włókienniczym. I bez wątpienia załoga WZPW zajmie znów czołowe, przodujące miejsce.

Lecz żeby to osiągnąć, należy współzawodnictwo zobowiązań postawić znów na właściwym poziomie. Trzeba i to jest nakazem chwili uczynić z zobowiązań stałą metodę walki o wykonanie i przekraczanie planów.

Wynika stąd odpowiedzialne zadanie dla organizacji związkowej przy WZPW, która winna uświadomić robotnikom zarówno doraźnie, bezpośrednio znaczenie ich walki dla poprawy osobistych warunków bytu jak i znaczenie dla przyszłości naszej Ojczyzny i całego obozu pokoju.

Oto najistotniejsze zadania, od wykonania których zależy nie tylko dobre imię WZPW — od wykonania których zależy pełna realizacja planu rocznego. Wykonanie tych zadań — rozwinięcie szerokiego ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorskiego, uruchomienie wszelkich rezerw przez wprowadzenie przodujących metod pracy — to najwyższy obowiązek dyrekcji, organizacji partyjnej i związkowej, technika, majstra i robotnika Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

W szkole ludowego wojska

Szeregowiec Stanisław Bogucki napisał do gazety wojskowej wzruszający list. „Byłem synem biednego chłopca — pisze Bogucki — który w latach okupacji zmuszony był oddać swe dzieci na służbę kułakowi. Między innymi ja, jako niepełnoletni jeszcze chłopiec, poszedłem ciężko pracować do Michała Stanika we wsi Brudzewice, powiat Opoczno, właściciela 25-hektarowego gospodarstwa. Dziś krew się we mnie bury na wspomnienie, że dzieł jego szły do szkoły, a ja musiałem za nie pracować i gdyby nie służba w Wojsku Polskim nie umiałbym się podzielić...”

Historia życia Stanisława Boguckiego to historia miliona młodych robotników i chłopów, którym dopiero władza ludowa stworzyła warunki lepszego, coraz szczęśliwszego życia.

Po wyzwoleniu Bogucki wraz z ojcem przeszedł się na ziemie zachodnie, zdobył zawód traktorzysty. Później poszedł do wojska. Wojsko włożyło mu do ręki nie tylko karabin, lecz i pióro. Szer. Bogucki przeszedł w wojsku prawdziwą rewolucję kulturalną — stał się świadomym obywatelem, pracując nieustannie nad podniesieniem swego poziomu politycznego.

Nasze ludowe wojsko jest wielką szkołą wychowania nowego człowieka. Nie chodzi przecież tylko o to, że Bogucki zaczął w wojsku czytać i pisać. Stanisław Bogucki i tysiące jego kolegów stają się w ludowym wojsku w pełni świadomymi ludźmi. Bardzo wielu z nich opuszcza szeregi wojska jako przodownicy nie tylko

wyszkolenia bojowego, lecz również pracy społecznej i politycznej. Wyszkolenie bojowe idzie w parze ze szkoleniem politycznym żołnierza. W wojsku naszym nie ma ślepego drylu, bezmyślnego kucia regulaminów — cały system wychowawczy oparty jest na budzeniu świadomości obywatelskiej, politycznej, patriotycznej żołnierza.

Wojsko daje także tysiącom młodych obywateli umiejętności zawodowe. Nie ma żołnierza, który by odchodził do rezerwy bez solidnego przeszkolenia fachowego. Wojsko Polskie jest armią nowoczesną, wyposażoną w skomplikowany sprzęt techniczny, zorganizowaną na zasadach współdziałania rozmaitych rodzajów broni.

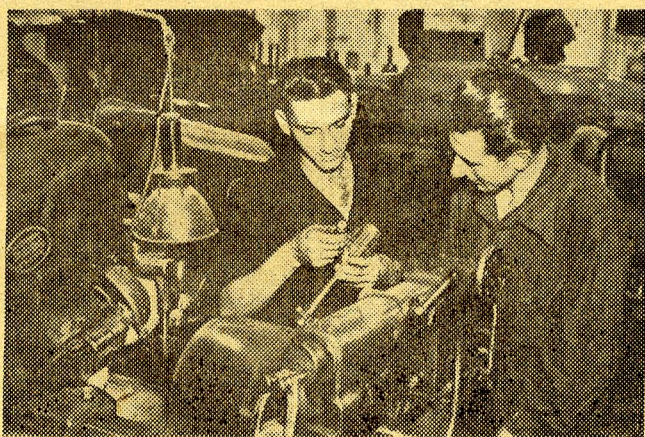
Corocznie odchodzą z wojska do rezerwy wyszkoleni

kierowcy samochodów, traktorysty, mechanicy. Wojsko wychowało już wielu racjonalizatorów i wyspecjalizowanych fachowców. Takie rodują broni, jak: lotnictwo, broń pancerna, łączność, wojska inżynierskie, artyleria, marynarka, specjalizują kadry techniczną najrozmaitszych dziedzin. Rezerwiści, zahartowani w szkole wojska, przeszkoleni i wyspecjalizowani w zawodzie, stanowią duży odsetek przodowników pracy, kierowników brygad młodzieżowych, aktywistów pracy społecznej. Spotykamy ich wszędzie — na wielkich budowach, w fabrykach, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

W powieści Newerlejo „Pamiętka z Celulozy”, osnutej na tle pamiętnika syna chłopskiego, robotnika Szczęsnego, mamy znamienity epizod z okresu jego służby wojskowej w samodzielnym oddziale. Szczesny jest doskonałym żołnierzem. Dowódca plutonu tzw. „zełazny oficer” Pawłowski, który ze względu na pochodzenie i brak „cenzusu” nie może wyjść poza stopień chorążego, namawia Szczęsnego do „kapitulacji”, to jest do pozostania w wojsku, jako podoficer zawodowy. „...Jeśli podpiszesz „kapitulację”, to jako kapral nadterminowy będziesz miał życie z kotła, spanie w koszarach i sześćdziesiąt złotych miesięcznie. Gdzie znajdziesz pracę, żeby ci zostało na wszystko sześćdziesiąt złotych?”

Czasy bezrobocia, głodu i niedzi minęły w Polsce bezpowrotnie. Dziś rezerwista, wychodząc z wojska, nie martwi się o swą przyszłość. Czeka na niego praca, a służba wojskowa uzbraja go do niej doskonale dając mu często o wiele wyższe kwalifikacje niż przedtem posiadał. Żołnierze, odchodzący do rezerwy, mają również szczególne uprawnienia. Każdy zakład pracy obowiązany jest przyjąć rezerwistę z powrotem na stanowisko nie niższe od zajmowanego przedtem. Jeżeli rezerwista zdobył w czasie pełnienia służby wyższe kwalifikacje, zakład pracy musi zaszeregować go odpowiednio wyżej. Okres służby wojskowej zalicza się do okresu pracy.

Ludowe Wojsko Polskie jest więc nie tylko szkołą przysposabiającą obywatela do obrony Ojczyzny — lecz zarazem wielką szkołą wychowania, kuźnią świadomości politycznej, także szkołą życia i pracy. D. J. Płoński



Nowy sukces produkcyjny odniosła załoga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Wykonała ona siódme i ostatnie urządzenie zamówione przez Nową Hutę. Na zdjęciu: Brygadziści Zygryd Grigowicz przeprowadza kontrolę jakości części wykonanych przez przodownika pracy frezera Zygmunta Klejbera. CAF — fot. Ostrowski

Na przykładzie jednej świetlicy

W sprawozdaniach dobrze, a w praktyce...

dzie chętnie przychodziła do świetlicy, lecz początkowo trudno było zorganizować zespoły amatorskie i samokształceniowe. Dzięki energii i właściwej postawie kierowniczki młodzież zrozumiała coraz bardziej świadomość roli świetlicy jako podstawowej placówki kulturalnej na wsi, czy w miasteczku na miarę Rajgródu. Zrozumiała, że świetlica jest nie tylko miejscem wypoczynku i kulturalnej rozrywki, lecz także i placówką kolektywnej pracy samokształceniowej i artystycznej.

Te przekonania kształtujące się na lekturze książek i czasopiśmie, dojrzały po kilkunastu tygodniach. Młodzież polubiła swą świetlicę, odwiedzała ją chętnie.

* * *

„Wystawimy „Wodewil Warszawski” — padła pewnego wieczoru propozycja ze strony którejś z młodocianych amatorów. — Widziałem w Teatrze w Warszawie”. „To taka dobra rzecz” — wtęńczył inny.

Wszystcy propozycję tę przyjęli radośnie.

W kółku amatorskim w Rajgrórze w sposób konsekwentny realizowano zasadę ścisłego łączenia pracy nad sztuką z samokształceniem ideologicznym, wychodząc z założenia, że jedynie

dojrzałość polityczna grających, wniknięcie w społeczną treść sztuki może pokazać pełną prawdę o naszym życiu.

Potoczyły się więc pracowite wieczory nad opanowaniem ról „Wodewilu „Warszawskiego”. Gruntowna analiza sztuki uczyniona przez kierowniczkę świetlicy ob. Grygo, pomogła wyłowić amatorom sens wodewilu — pomogła w interpretacji poszczególnych postaci. Po kilku tygodniach wypełnionych próbami i montowaniem dekoracji można było wystawić wodewil. Było to w połowie grudnia. Rajgródzka świetlica chyba nigdy dotychczas nie gościła tylu widzów.

Wodewil udał się. Praca zespołu amatorskiego zyskała rozgłos i przyciągnęła jeszcze więcej młodzieży. Teraz można już było rozwinąć bardziej różnorodną pracę. Powstało więc kółko Wszechnicy Radiowej, do którego zapisało się 17 osób. Częste pogadanki, studiowanie skryptów Wszechnicy wzbogaciły wiedzę o nowym życiu w naszym kraju. Świetlica była więc nie tylko miejscem wypoczynku i kulturalnej rozrywki, ale i szkołą socjalistycznego wychowania nowego człowieka.

Liczne dyskusje w wieczory zimowe doprowadziły młodzież do

przekonania, że musi powstać więcej zespołów, że wychowawczą treść sztuki, pieśni i tańca, trzeba nieść na wieś, do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Stosunkowo duża ilość świetliczan pozwalała na zorganizowanie zespołów: tanecznego, śpiewaczo-recytatorskiego, czytelniczego i redakcyjnego. Z bogatym i dobrze opanowanym repertuarem można już było wyjechać w teren.

18 stycznia było wyjątkowo zimno. Mroz, zadymka śnieżna nie wstrzymała jednak zespołu przed wyjazdem do pobliskiej Beldy. I chociaż miejscowa reżyma strażacka nie nadawała się wcale na salę widowiskową — młodzież nie straciła zapału. Szybko uporządkowano reżym. Zmontowano dekoracje. Wystawiony w Beldzie „Wodewil”, tańce i dekoracje podobały się tamtejszej publiczności, która długo oklaskiwała grę Aliny Dąbrowskiej, Bolesława Cępczyka, Kazimierza Chylińskiego, Cecylii Grygo i innych.

Praca terenowa świetlicy rajgródzkiej ma poza tym na swym koncie liczne akademie okolicznościowe. Organizowano ponadto imprezy w pobliskiej Czarnowsi. Z okazji spotkania z poematem na Sejm PRL Eugeniuszem Makowskim w PGR Wojdy, zespół również zaprezentował swój dorobek artystyczny.

Mijały miesiące. Formował się już zespół instrumentalny. Dalsza praca zapowiadała się również dobrze, chociaż kolektyw był jeszcze mało sementowany i szczupłe były doświadczenia młodego zespołu. Wtedy zaszła okoliczność, która jak się później okazało wstrzymała dalszy bieg pracy rajgródzkiej świetlicy. Kierowniczka Cecylia Grygo złożyła podanie o zwolnienie wracając do zawodu nauczycielskiego. Było to latem br. Część młodzieży wyjechała na wakacje, większość zajęta była pracą w polu. Z chwilą kiedy w świetlicy zabrakło kierownika zbyt słaby jeszcze kolektyw młodzieżowy nie potrafił poprowadzić pracy dalej. Nie ma już w świetlicy dawnej radosnej atmosfery pracy i nauki. Świetlica wzorczona w Rajgrórze przestała być wzorcową.

Nie wiem, co sądzi o sytuacji w rajgródzkiej świetlicy Oddział Kultury Prezydium PRN w Grajewie, ale wiem, co sądzą o tym pracownicy Wydziału Kultury Prezydium WRN w Białymstoku. Po prostu nie wiedzą albo nie chcą wiedzieć, że świetlica w Rajgrórze potrzebny jest kierownik.

Wakujący tam etat kierownika świetlicy musi jak najszybciej objąć nadający się do tej pracy człowiek. Wydział Kultury powinien bardziej dbać o sprawy rozwój życia kulturalnego w świetlicach, a nie dopuszczać do takiego załamania pracy jakiego ma miejsce w Rajgrórze. (zd)

Z V DNIA ROZPRAWY PRZECIWKO CZŁONKOM ANTYPANSTWOWEGO OŚRODKA KS. KACZMARKA

Zeznania świadków potwierdzają winę oskarżonych

WARSZAWA. — W piątym dniu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Pierwszy składa zeznania świadek ks. Sobalkowski, b. rektor seminarium duchownego w Kielcach. Początkową część swych zeznań świadek poświęca osobie i działalności biskupa Kaczmarka, mówiąc m. in. o listach pasterskich wydawanych przez oskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji. „W listach tych — zeznaje świadek — ks. biskup zalecał parafianom pod rzekawanie się rozporządzeniom władz administracyjnych i wojskowych okupanta. Następnie przestrzegał przed nieobliczalną akcją konspiracyjną, oraz zachęcał do pracy.”

Jak wynika z zeznań świadka, że wskazania biskupa Kaczmarka realizował i on również na swym odcinku. „Kiedy w listopadzie 1939 roku miałem wygłosić szereg nauk do młodzieży — zeznaje świadek — wówczas ks. biskup zalecił mi, abym zachęcał młodzież do pracy.”

Jak wynika z dalszych zeznań świadka Sobalkowskiego w tym samym cyklu kazań, o którym wyżej wspominał, poruszył on również temat wyrabiania w sobie silnej woli. „Na początku tej nauki — stwierdza świadek — podałem jako przykład silnej woli naród niemiecki i jego wodza.”

Prok.: Kogo?

Sw.: Wodza narodu niemieckiego Hitlera, ale tego imienia na ambonie nie powiedziałem.

Swą akcję propagandową prowadzoną w formie kazań świadek kontynuował jak wynika z jego zeznań również i w latach późniejszych. M. in. w końcu maja 1943 roku w jednym ze swych kazań poruszył temat walki z komunizmem.

W roku 1943, jak stwierdza świadek, został on wciągnięty do NSZ-u w charakterze szefa duszpasterstwa okręgu kieleckiego NSZ. Gdy o fakcie tym zameldował następnie biskupowi Kaczmarkowi — biskup oświadczył wówczas, że ci sami ludzie, którzy wciągnęli świadka Sobalkowskiego do współpracy z NSZ byli również i u niego prosząc właśnie o księdza na duszpasterza, „na co — jak stwierdził biskup Kaczmarek — zgodziłem się”.

„W czasie swej współpracy z NSZ — mówi dalej świadek — na prośbę dowódcy brygady świętokrzyskiej NSZ interweniowałem w kurii o przydzielenie kapelanów dla NSZ-ów.”

Na pytanie prokuratora jacy jeszcze księża diecezji kieleckiej współpracowali z NSZ świadek Sobalkowski wymienia ks. Jana Szczupale, ks. Łagowskiego oraz współpracujących z podziemiem, jeszcze po wyzwoleniu, księdza Błodojana i Kubickiego.

Wyjaśniając w dalszym ciągu swych zeznań, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do podziemia w okresie powojennym, świadek Sobalkowski podaje jako przykład historię księdza Łagowskiego, profesora seminarium duchownego w Kielcach. Ksiądz ten będąc skompromitowanym za swą działalność podziemną na terenie diecezji kieleckiej na zgodę biskupa Kaczmarka przeniesiony został na ziemię odzyskaną na parafię leżącą na pograniczu polsko-czechosłowackim. „Zadaniem jego było — zeznaje świadek — przetrzymanie za granicę skompromitowanych politycznie osób, którym paliła się ziemia pod nogami”. Jak wynika z dalszych słów świadka przy okazji i ksiądz Łagowski nielegalnie opuścił granice Polski.

Dużo światła na stosunki panujące w kurii kieleckiej rzucają dalsze zeznania świadka Sobalkowskiego. Stwierdza on, że na terenie prowadzonego przez seminarium była przechowywana nielegalnie m. in. broń. Na temat tej broni świadek rozmawiał z ks. Widłakiem, z ks. biskupem Danilewiczem i innymi. Na terenie seminarium ukryte było też złoto i waluty.

Jak wynika ze słów świadka ten zapas złota stanowił fundusz zapasowy seminarium i składał się m. in. z ok. 1.200 dolarów, 865 rubli w złocie, pewnej ilości innych złotych monet, złota w sztabkach, oraz biżuterii w formie zegarków, bransoletek, pierścionków. W pomieszczeniach seminarium przechowywano również wydawnictwa antykomunistyczne i antyradykalne, które ukryte zostały wspólnie przez świadka i ks. Wróbla.

Poza seminarium jak stwierdza świadek, waluty obce posiadała jeszcze Kielecka Kapituła Katedralna, biskup Kaczmarek oraz księża w seminarium, którym biskup wypłacał w walutach obcych zapomogi lub stypendia mszalne.

Świadek mówi również o zakupieniu urzędnika skarbowego, by ten zmniejszył podatek wymierzony wydawanemu przez seminarium wydawnictwu.

Jeśli chodzi o stosunek do sprawy pokoju i podpisania w związku z tym Apelu Sztokholmskiego, to — jak zeznaje świadek — „ksiądz biskup powiedział mi, że właściwie Apel Sztokholmski w imieniu kościoła podpisał biskup Choromański i w związku z tym nie potrzebujemy podpisywać Apelu bo to zostało już dokonane i każdy z nas nie powinien tego dokonywać”.

Kolejne zeznania składa świadek ks. Ryńca. Był on w swoim czasie, jak zeznaje, wikarym w Skale koło Ojcowa. Tam też uczestniczył w zorganizowaniu

komórki WiN wskazując osoby, które miały kierować tą organizacją oraz zaopatrując podziemną bandę w broń i osobliście przechowując nielegalnie broń oraz amunicję. Świadek Ryńca współdziałał z organizacją do chwili przeniesienia go na inną parafię do Buska-Zdroju. Kiedy tam dowiedział się, iż banda, z którą współpracował została zlikwidowana, opuścił swą parafię w Busku-Zdroju, udając się do Kurli do Kielc, by dla zatarcia śladów po sobie, otrzymać stamtąd przeniesienie gdzieś na parafię na ziemię zachodnie. Za pośrednictwem ks. Peszki — jak zeznaje świadek — otrzymał on z kurli potrzebne pismo oraz 10 tys. złotych.

W dalszym toku rozprawy zeznają, w charakterze świadków, dwie siostry z zakonu SS Służebniczek — świadek Poprawa i świadek Jędrzyzak.

Jak zeznaje świadek Poprawa, przez pewien czas pracowała ona w gmachu „Romy” przy ul. Nowogrodzkiej i tam poznała ks. biskupa Kaczmarka, który w czasie swoich przyjazdów do Warszawy przekazywał oskarżonej Niklewskiej lub innym siostronom listy, prosząc o doręczenie ich do ambasady amerykańskiej, do Rady Polonii lub do Szudy'ego i Chromieckiego.

W czasie jednej z rozmów z oskarżoną Niklewską ta ostatnia zwierzała się jej, że obawia się, iż biskup Kaczmarek może być aresztowany, a wtedy będzie ona podejrzana o współpracę z wywiadem. Również od Niklewskiej świadek Poprawa dowiedziała się, że na polecenie biskupa Niklewskiego dokonuje nielegalnych wymian walut obcych, inna zaś z siostr zakonnych — siostra Jędrzyzak dokonuje podobnych transakcji dla ks. Danilewicza. Świadek Poprawa — jak zeznaje — jedynie przechowywała u siebie w pokoju obce waluty.

Treść zeznań świadka Poprawy potwierdza i świadek Jędrzyzak, która również przez pewien czas pracowała w domu „Romy”. Stwierdza ona, że nosiła do ambasady amerykańskiej zarówno listy do biskupa Kaczmarka jak i od ks. Danilewicza i ks. Dąbrowskiego. Sprawy te załatwiała na polecenie oskarżonej Niklewskiej, która była jej zwierzchniczką.

Następny świadek Emilia Gołąbkowa od lipca 1948 roku pracowała w Warszawie w „War Relief Service” w charakterze sekretarki, a od lata 1949 r. dodatkowo jako sekretarka dyrektora Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie — Józefa Bułaka.

Odpowiadając na pytanie

prokuratora, dotyczące załatwiania spraw dla biskupa Kaczmarka, świadek podaje, że w lecie 1949 roku przekazała ks. Kaczmarkowi list od Szudy'ego przywieziony przez urzędniczkę amerykańskiej placówki dyplomatycznej — Zofię Brey z Frankfurtu n/Menem. Świadek kontaktowała również osk. Kaczmarka z sekretarzem „War Relief Service” — Stemlerem oraz konsulem amerykańskim Simonem.

Kończąc zeznania świadek Gołąbkowa stwierdza, że z ambasady USA otrzymywała również listy dla ks. kardynała Sapiehy i dla krajowej centrali Caritasu.

Następny świadek ks. Mieczysław Połocki zeznaje, że w październiku 1948 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z osk. Kaczmarkiem. „Jeździłem — zeznaje świadek — aby podjąć spadek po moim stryju, dla przeprowadzenia zbiórki pieniężnej oraz dla uzupełnienia moich studiów duszpasterskich”.

Świadek wyjaśnia skąd i jakie sumy w dolarach otrzymał w celu przywiezienia ich do Polski. „Pięćdziesiąt kilka tysięcy dolarów otrzymałem od ks. biskupa Stefana Woźnickiego, sufragana archidiecezji w Detroit oraz blisko 8 tysięcy na intencje mszalne. Razem — mówi świadek — przywoziłem ponad 80 tysięcy dolarów. 25 do 26 tys. dolarów zostało złożone w Stanach Zjednoczonych w trzech bankach w stanie Massachusetts na moim imieniu koncie”.

Prok.: W jaki sposób świadek przywiózł te pieniądze?

Świadek: W kufrze z podwójnym dnem.

Świadek rozdzielił pieniądze według zlecenia ks. biskupa sufragana Woźnickiego: na Uniwersytet Lubelski 20 tys. dolarów, Księżom Mi. chaelitom w Krakowie — 3 tys. dolarów, biskupowi Kaczmarkowi na cele diecezjalne 10 tys. dolarów i biskupowi Adamskiemu 10 tys. dolarów. Ponadto wręczył jeszcze tysiąc dolarów prałatowi Kaczyskiemu.

Świadek Marian Ryng wyjaśnia okoliczności, w jakich został dokonany przez kurię kielecką zakup kolonii rolnej w Niewachlewie. Przy tej transakcji świadek poznał osk. Widłaka, który pertraktował w imieniu kurii.

Świadek podaje, że ustalono cenę na 4 miliony złotych w walucie polskiej. Po upływie przeszło 6 tygodni świadek otrzymał zawiadomienie od ks. Widłaka, by stawił się dla podpisania aktu notarialnego. Wówczas to ks. Widlak zaznaczył, że transakcja ta może się

odbyć, ale na innych warunkach, a mianowicie zaproponował wypłacenie 2 milionów 300 tys. zł w walucie polskiej a resztę w dolarach. Oświadczył on, że transakcja dolarowa nie jest transakcją niedozwoloną. Akt notarialny miał opiewać nie na sumę 4 milionów zło-

Afryki i Środkowego Wschodu w samodzielnej brygadzie Strzelców Karpaccich, a następnie wraz z utworzonym wówczas II Korpusem przebywał na terenie Włoch, jako urzędnik w komendzie placu miasta Rzym.

Świadek zetknął się z wy-

Hiermit blademige sich den Empfang von 50.000 /m Wör. (1000 frank) Frank, Frank, die ich heute von der Liden best polizei in Paris durch Herrn Fischer für seine Einsenst den Herrn Kadi mal Hand empfangen habe.

Bar-le-Duc, am 18. Juni 1944

Filipina R. Sekretar S. Einsenst

Fotokopia pokwitowania wystawionego 18. VI. 1944 roku przez sekretarza kardynała Hlonda dr Filipina, w którym poświadczają odbiór 50 tysięcy franków otrzymanych od SS w Paryżu dla kardynała Hlonda.

CAP

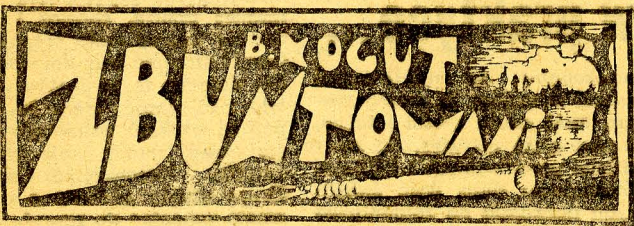
tych lecz na sumę 2 miln. 300 tys. zł, a suma wypłacona w dolarach asygnowana była z innej kasy i nie została zaksięgowana. Po wyrażeniu zgody — jak zeznaje dalej świadek — udał się on na zaproszenie ks. Widłaka do pałacu biskupiego, gdzie został przyjęty przez biskupa Kaczmarka. W czasie rozmowy biskup wyraźnie zapytał, czy doszliśmy z ks. Widłakiem do porozumienia co do konkretnych warunków finansowych. Zaznaczył on, że ks. Widlak ma od niego pełnomocnictwa do konkretnego załatwienia tej transakcji.

„Po podpisaniu aktu notarialnego i przed wręczeniem dolarów — zeznaje świadek — ks. Widlak zaskoczył mnie żądaniem złożenia przysięgi. Przyjąłem krucyfik i kazał mi przyśięgą, że nikomu nie powiem o szczegółach warunkach tej transakcji, a przede wszystkim nie powiem władzom bezpieczeństwa. Muszę zaznaczyć, że przysięga ta była jednostronna, bo przysięgałem tylko ja. Jak się potem dowiedziałem ci, którzy mnie zaprzysięgali podali wszystkie szczegóły tej transakcji”.

Zeznający następnie świadek Stefan Stamirowski w okresie okupacji przebywał na terenie

siłownikami NSZ-owskiej brygady świętokrzyskiej, która razem z uciekającymi oddziałami hitlerowskimi opuściła Polskę i przedostała się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Świadek podkreśla, że postępek brygady świętokrzyskiej, choć wywoływał oburzenie i potępienie wśród mas żołnierskich, to jednak był wybielany przez pewną grupę ludzi, a przede wszystkim przez pismo „W imię Boże” redagowane przez kapelana II korpusu ks. prałata Czyńskiego. Wyślanicy brygady, jak dowiedział się świadek z rozmowy z nimi, przyjechali z okolic Regensburga dla zobaczenia się z ks. biskupem Gawliną. „Celem ich widzenia się z biskupem Gawliną — zeznaje świadek — miało być doręczenie mu listów od ks. biskupa Kaczmarka z Polski. W dalszej rozmowie dowiedziałem się, że brygada, jako jednostka wojskowa, utworzona została na terenie Polski w okresie okupacji i zasadniczym jej celem była walka z narastającym ruchem lewicowym. Swoje przejście na teren Niemiec uważali oni za konieczne, gdyż nie Niemcy byli ich wrogiem, natomiast wrogiem były oddziały polskie i radzieckie, które następowały od wschodu”.

Dalszy ciąg sprawozdania w numerze jutrzejszym.



Łuczenie musiało na razie komisarz dać spokój. Trzeba było ubezpieczyć Mariampol bo tam pachniało zbrojnym buntem. Łuczenie była groźna w połączeniu z Gackową ale teraz, sama, od północnych wsi odcięta lasami — mogła poczekać. Kawęczyń nie był terenem bardzo zapalnym, a Krzywina to już daleko, za lasami, nigdy ku Łuczeniu nie ciążyła. Z drugiej strony Bobry — jeszcze dalej za lasem mrowiańskim. Słowem geografia buntu przedstawiała się teraz nie najgorzej.

Zresztą nie łatwo było o siły komisarzowi. Rzeszów nie dawał bo inne województwo, zresztą tam też, zwłaszcza w południowych powiatach kipiło. Na pomoc wojska nie mógł na razie liczyć. W powiecie nie było garnizonu: Sędziszowski zniesiono zaraz po wojnie, Dębicki w 27 roku. I w samym wojsku nastroje nie były pewne. Mogło się zdarzyć, że żołnierze obróciliby karabiny na policję.

Siłą tych okoliczności sytuacja w Łuczenie znów musiała dojrzewać, co już teraz nie było Stanisławowi Bochenkowi na rękę.

Stefka Boguszowa przygotowywała się do chrzciny. Pšenice suchą przywiozła i w Wojtkiem omlęła 20 snopków. Potem na stołach ziarno ususzyła i wieczorami kęciła żarnami do późnej nocy, tylko w chatupie dudniło. Umówiła już chrzciny z Michałem na niedzielę. Na chrzestnych prosiła Kubia i Magdę Skupinę. Bogusz tymczasem postanowił nawiązać łączność z Majeckim. Taczanek leżał ranny, zresztą nie w domu chyba, więc łączność z punktem u Wilkowieckiego się zerwała.

Antek Świrucki wiedział gdzie Majecki mieszka, toteż jego Bogusz wziął ze sobą. Wsiadli na konie, każdy na swego — nie brali już cudzych, bo gwałtu nie było — i pojechali. Po drodze wstąpili do Mrugały w Błędzysku. Okazało się, że Mrugała był

w ścisłej łączności z Majeckim i ich miał nawet szukać, tylko Wilkowiecki bez wiedzy Taczana nie chciał Mrugały prowadzić na ślad Bogusza. Wilkowiecki wierzył tylko Taczankowi.

Majecki ukrywał się w doskonale zamaskowanym schowku w starym stogu Stopyrowej słomy. Młynarz ani się domyślał, że w jego stogu ktoś mieszka.

Księżyc po pełni nie świecił teraz z wieczora, dopiero później w noc wschodził. Tylko gwiazdy rozlane gęsto po granatowej okrytości nieba mrugały dyskretnie.

Odeszli w pole, wysoko, aż na grzbiet kolebiastego pagórka i pokladli się w czujnej konspiracyi.

— Sakramenko się nie powiodło — mówił z goryczą Majecki. — Bez naboł nas zastali. Dwa dni żeby cholera poczekali, jeden choć... Teraz naboł mamy wór.

— Macie naboje? — ożywił się Bogusz. — To grunt. Naboje są. Broń jest.

— Ale ludzi nie ma. Dziewięciu zabili, czterech zabrali. Teraz kto się podniesie?

— Myślicie, że to już koniec? — pytał Bogusz.

— A co my? — wtrącił Świrucki.

— Koniec to nie mówię — zastanawiał się Majecki. — W walce, póki nie wygrana nigdy końca nie ma. Ale sytuacja jest trudna.

— Jak to widzicie na przyszłość?

— A wy?

— Ja? Was przyszedłem spytać — rzekł Bogusz. — Wyście macie drzej.

Mówił to szczerze, ale wypadło na złośliwość, na ironię.

— Niby czemu ja mądrzejszy? — zmrucił oczy Majecki.

— Bo wyście komunista, nie? Z partii...

— Kto wam mówi?

— Wiem. Antek do was od Dukata z listem jeździł. Wiem. Może tu o was blisko nie wiedzą. A ja z daleka — wiem. A żeście mądrzejsi mówię prawdę. Nie kpię. Jesteście mądrzejsi. Macie dobrą organizację, Macie książki i pisma co uczą. A my? Nas uczą tacy działacze jak Bochenek-pośel. — Mówił to z goryczą człowieka, który widzi, że został w pole wywieziony. — My jakśmy. Bieć się chcemy a Stronnictwo na relokację z wiecu nie odpowiada.

— Rezolucję — poprawił Majecki.

— Niech będzie. Wy mówię wiecie jakimi drogami chodzić. A my? My jakśmy!

— Kto wam winien?

— Nie powiecie, że ja. A może i tak myślicie? A ja, mówię wam, dawno widzę to wszystko. Odezwy wasze motylem puszczałem po wsi. Od niego miałem — pokazał ręką Mrugała.

— Prawda — przyznał Mrugała, który dotąd milczał.

— Ja dawno widzę, że Stronnictwo, nasze Stronnictwo rewolucji nie robi. Bo gadanie po parlamentach, choćby i nie wiem jakie mądre — to nie rewolucja. Na byka przy żłobie trza z pałą nie w pyskiem. To na nic. Ja mówię, jak nie powstańmy wszyscy, jak nie ruszymy po trupach, tak, po trupach naszych i ich — to wszystko na nic.

— A dawno wyście taki? — spytał niespodziewanie Mrugała.

— O metrykę pytasz?

— Nie o metrykę — wtrącił Majecki. — Ale niedawno, całkiem niedawno gadaliście inaczej. Na Kozieniec nie chcieliście iść...

— Nie wypominajcie. Nikt się mądry nie urodził. A i wyście wszystkich rozumów nie poiedli. Powiedzieć wam? Dukata wydać na pastwę. Nie skryliście go, nie pomogli, jak go ugoda potłukła.

— Wyście byli bliżej.

— On wasz.

— Aa, tak wy to stawiacie — mruknął sam do siebie Majecki.

— Nic nie stawiam — zapalał się Bogusz coraz bardziej. — Ale cudów i wy nie potraficie. O, i teraz, naboł nie stworzyliście jak nie było. A gdyby naboje były, gdyby się było polkierów przegnało z Gackowej i rozbraiło — to dzisiaj wiecie co by było? Powstanie na całego, w całych górach!

— Dobrze mówicie Bogusz — rzekł Majecki kiedy tamten skończył. Mrugała i Świrucki przysłuchiwali się w milczeniu. Wyglądali tak, jakby dwóch wodzów się układało i mieli ze sobą adiutantów dla formalności. — Dobrze mówicie, ale nie całkiem dobrze, widzi mi się, myślicie. Mógłbym i ja wam wypominać gdyby o to chodziło, żeście nie zdążyli do Gackowej. Mielście broń i trochę amunicji.

— Nie zdążyłem. Za późno dali znać.

(98)

(C. d. n.)

LISTY CZYTELNIKÓW

**Dzięki melioracji
zmieniła się nasza wieś**

Nasza wieś Witowo w gm. Dubicze Kościelne (powiat bielski) należała przed wojną do najbardziej zacofanych gospodarzy i kulturalnie wsi. Położone na bagnach łąki dawały bardzo niski plon siana, mieszkańcy cierpieli głód i biedę. Obecnie dzięki trosce partii i rządu ludowego wieś nasza z każdym rokiem idzie ku lepsze mu. W ub. roku zmeliorowano u nas 5 ha bagien. Zbiór siana był zdumiewający, bo siedmiokrotnie większy. W roku bieżącym melioracja bagien objęła dalsze 14 ha. Osuszone łąki zasiano szlachetnymi trawami.

We wsi Witowo powstała również 7-klasowa szkoła. Z bogato zaopatrzonej w książki biblioteki korzysta dużo mieszkańców Witowa. Mamy również świetlicę, którą licznie odwiedza młodzież i dorośli.

Rozwój gospodarczy i kulturalny Witowa zawdzięczamy władzy ludowej dbającej o dobro wszystkich ludzi pracy.

W. IWANIUK
Witowo

**Zetempowcy i harcerze
pracują z poborowymi**

Wojsko Polskie jest wojskiem ludowym. Wyrosło ono z najlepszych tradycji walk o wolność narodu polskiego, strzeże ono naszej niepodległości i zdobywa pokójowego budownictwa, Złączone braterskim sojuszem z Armią Radziecką mocno stoi na straży pokoju. Dlatego służba w Ludowym Wojsku Polskim jest patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela.

Trwa obecnie pobór do wojska. Młodzi chłopcy z miast i wsi idą do wojska, aby nauczyć się dobrze bronić granic Polski.

Przed organizacją ZMP stoją teraz szczególnie poważne zadania otoczenia specjalną opieką tych, którzy już wkrótce rozpoczną służbę w wojsku. Koła ZMP powinny prowadzić odpowiednią pracę polityczną wśród poborowych, zaznajamiać

ich z zadaniami, jakie na nich czekają, opowiadać im o życiu w wojsku, które wychowuje zdyscyplinowanych, przodujących w wyszkoleniu bojowym i politycznym obrońców Ojczyzny. Poborowych należy zaznajamiać ze wspaniałymi tradycjami zwycięstw oręża polskiego, z bohaterami naszego narodu i bratnią Armią Radziecką. Uczynić to należy poprzez organizowanie otwartych zebrań kół ZMP, na które można zapraszać byłych żołnierzy rezerwistów, którzy by mogli opowiedzieć młodzieży o służbie w wojsku. Zaprosić również należy rodziców poborowych i wyjaśnić im, że żołnierz Wojska Polskiego to nasz obrońca, który strzeże naszych domów i zdobywa naszą kulturę.

Sposób ten zastosowało już wiele kół ZMP w ubiegłym roku. Np. koło ZMP w Trześcińcu (gm. Narew) w pow. bielskim zorganizowało otwarte zebranie, na którym byli obecni również rodzice poborowych. Na zebraniu wyróżniono aktywną młodzież i pochwalono jej rodziców za dobre wychowanie. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, a na drugi dzień rano dzięki inicjatywie kół ZMP prawie całej młodzieży i wielu starszych mieszkańców gromady z muzyką i śpiewem odprawiono poborowych do przystanku PKS w Narwi.

W gromadzie, gdzie nie ma kół ZMP, a młodzież idzie do wojska, pożegnanie powinni zorganizować zetempowcy z sąsiednich gromad. Pomóc w tym muszą zarządy

gminne ZMP, które są odpowiedzialne za przeprowadzenie tej akcji.

Do obowiązków kół ZMP należy również zaopiekowanie się rodzinami poborowych. Jako przykład mogą posłużyć harcerze i ZMP-owcy z Rajgródu w pow. grajewskim, którzy na wzór radzieckich pionierów zorganizowali w zeszłym roku „Drużynę Timurowską”, pomagając w pracy rodzinom żołnierzy.

Dobre zorganizowanie pożegnania naszych kolegów idących do wojska i opieka nad ich rodzinami będzie wodą naszego przywiązania do Ludowego Wojska Polskiego.

Konstanty Leszczyński
z-ca kierownika
wydz. propagandy ZW ZMP

NASZA DROGA

Państwo ludowe nie szczędzi środków, aby życie kobiety wsi czynić coraz lepszym i szczęśliwszym. Zwiększa się z roku na rok opieka nad matką i dzieckiem. Oto kilka cyfr ze spółdzielni produkcyjnych w woj. białostockim.

W roku bieżącym na wsi białostockiej zorganizowano 13 żłobków, 48 dziecińców i 27 przedszkoli. Ogółem korzystało w tym roku z akcji socjalnej około 3,5 tys. dzieci członków spółdzielni produkcyjnych. Najwięcej dzieci korzystało z dziecińców, bo około 2 tys. Poza tym dla 200 dzieci członków spółdzielni produkcyjnych zorganizowano kolonie letnie. Ponad 100 dzieci brało udział w wycieczce krajoznawczej, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Kobieta w spółdzielni pro-

dukcyjnej idąc do pracy nie potrzebuje martwić się co stanie się z jej dzieckiem pozostawionym bez opieki w domu. Oddając dziecko do żłobka, dziecińca lub przedszkola pracuje spokojnie, bo wie, że dziecko jej znajduje się w pewnych rękach i pod dobrą opieką.

W roku przyszłym liczba żłobków, dziecińców i przedszkoli ogarnie jeszcze więcej dzieci chłopskich na wsi białostockiej. (mb)

**GS w Grabowie
zle załatwia chłopów**

GS w Grabowie w powiecie kolneńskim zle załatwia chłopów, którzy przyjeżdżają po ziarno kwalifikowane, gdyż nie przestrzega obowiązujących warunków wymiany.

Ziarno wymienia się w stosunku 100 kg za 100 kg, różnicę zaś chłopci dopłacają pieniężnie. Magazynier GS w Grabowie usiłuje natomiast wymieniać ziarno równoważąc jego wartość w naturze.

Praktyki tego rodzaju są bezprawne. Zniechęcają chłopów i opóźniają siewy. (zm)

DOSTAWY ZIEMNIAKÓW TRWAJĄ**Wykopki i sprzedaż przebiegają dobrze
w powiecie bielskim, a źle w elckim**

Dobra pogoda poważnie wpłynęła na nasilenie wykopków ziemniaków. Jak widać z kazułu dotychczasowe spostrzeżenia wykopki przebiegają sprawnie we wszystkich powiatach. Wzrasta również dostawa ziemniaków. W ciągu niespełna tygodnia gminne spółdzielnie w województwie w ramach obowiązkowych dostaw zakupiły ponad 1000 ton kartofli. Jak dotychczas najwięcej dostarczyły ziemniaków spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni.

**Zbieramy złom
i odpadki użytkowe**

Zbieranie złomu i odpadków użytkowych nie wszędzie jest rozpowszechnione. W powiecie goldapskim i oleckim zdarzają się wypadki, że np. w gospodarstwie PGR Mała Olszanka leżą bezużytecznie duże ilości złomu, a nikt się nie zajął tym, aby go sprzątnąć.

Nie wolno zapominać o tym, że na złom czeka nasz przemysł. Młodzież szkolna powinna organizować zbiórki złomu i odpadków użytkowych.

Zbierać trzeba nie tylko żelazo, ale i szmaty, makulaturę, butelki, kości itp. Największe fabryki i huty przetworzą to na potrzebne artykuły i nowe maszyny. Nie zapominać również o zbieraniu kości. Szczególnie łatwo jest o to w zakładach zbiorowego żywienia i w stołówkach pracowników. (aj)

W POWIECIE ELCKIM**Spółdzielnie produkcyjne
współzawodniczą w siewach**

Spółdzielnie produkcyjne i chłopcy gospodarujący indywidualnie kończą już w powiecie elckim siewy zbóż ozimych.

Siewy w roku bieżącym przebiegają sprawnie. Zakończyły już siewy jesienne spółdzielnie produkcyjne w Guzkach i Woszczelach gm. Woszczele, Chruszczel gm. Nowa Wieś i Mrozy gm. Elk. Spółdzielcy z Bałamutowa nie dają się prześcignąć sąsiadom w Laskach i też kończą już siewy. Dotychczas zasiano tam 35 ha żyta.

Spółdzielcy w Guzkach i Mrozach w dużym stopniu terminowo wykonali siewy, zawdzięczając pomocy POM w Elku i takim traktorystom jak Henryk Gibki i Marian Borawski,

dualni z powiatu bielskiego, siemiatyckiego, łomżyńskiego, wysoko-mazowieckiego i sokólskiego. I tak np. w powiecie bielskim w ciągu tygodnia skupiono ponad 250 ton ziemniaków.

Aby szybciej wykonać obowiązkowe dostawy wielu małych i średniorolnych chłopów w tych powiatach dostarcza ziemniaki wprost z pola i wykonuje całoroczne dostawy. W gminie Sidra jako jeden z pierwszych wykonał roczny plan dostaw ziemniaków średniorolny chłop Anatol Zemańduk z grom. Siderka, a w gminie Korycin małorolny Czesław Pasiebuk z grom. Zagórze.

Ale nie wszędzie dostawy ziemniaków przebiegają tak sprawnie, jak w powiecie bielskim czy też sokólskim. Mamy i takie powiaty, gdzie dostawy ziemniaków przebiegają słabo, a prezydenta rad narodowych i delegatów gminni Ministerstwa Skupu nie interesują się sprawą zaopatrzenia miast w ten pierwszy produkt. Do takich powiatów zaliczyć na leży powiat elcki i olecki. W powiatach tych nie wielu rolników wykonało swoje obowiązki, mimo że wykopki tam trwają również od tygodnia.

Prezidia rad narodowych w powiecie oleckim i elckim powinny większą uwagę niż dotychczas zwrócić na realizację obowiązkowych dostaw ziemniaków i usunąć przeszkody hamujące dostawę. (mb)

którzy wyrabiają po 125 procent normy dziennej. (AJ)

**Bibliotekę i świetlicę
posiada szkoła nr 2 w Bielsku**

Przy ul. Kościuszki w Bielsku-Podlaskim znajduje się nowowytbudowany 2-piętrowy gmach, w którym mieści się szkoła podstawowa nr 2. Do szkoły tej uczęszcza 605 dzieci z Bielska i z okolicznych wsi. Wesoło tu jest i gwarno. Różemiane twarze świadczą o tym, jak bardzo są zadowolone dzieci ze swej szkoły. Korytarze są tu szerokie i widne, sale lekcyjne duże i czysto utrzymane. Młodzież ma własną bibliotekę szkolną liczącą około 2000 tomów. Jest i świetlica wyposażona w instrumenty muzyczne, adapter i różnego rodzaju gry świetlicowe.

Kierownik szkoły Jan Tryniszewski, za swą wydajną pracę w szkolnictwie został odznaczony Srebrnym Krzy-

**Ekspozytura PKS w Elku powinna sprawniej
zorganizować przewozy zboża**

Kilkakrotnie powtarzały się wypadki lekceważenia obowiązku przewozu zboża ze strony Ekspozytury PKS w Elku.

Np. 17 bm. PZGS w Elku zwrócił się do kierownictwa Ekspozytury PKS z prośbą o wynajęcie samochodu dla przewiezienia zboża z punktu skupu w Gołubkach. Trzej pracownicy PZGS, Czesław Radziszewski i bracia Miśkiewiczowie, czekali ponad 3 godziny na samochód. Trzeba było natychmiast interweniować w Ekspozyturze PKS aby zamówiony samochód przysłać.

Na przyszłość kierownic-

two Ekspozytury PKS w Elku powinno oszczędzać czas ludzi pracy i sprężyć organizować przewozy zboża samochodami.

Jan Szeluk
korespondent

W TROSCE O PASZĘ**Kursy kisenia zielonek**

Wydział rolnictwa Prezydium WRN przeprowadził ostatnio centralny kurs pokaz kisenia pasz. Pracownicy służby rolnej i agronomowie POM biorący udział w tym kursie zobowiązali się zorganizować zakwaszenie pasz w spółdzielniach produkcyjnych i zakładanie kisoniek w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Zobowiązanie to objęło 5.039 punktów w całym województwie.

Dla realizacji tego zobowiązania powiatowe rady na-

rodowe miały przeszkolić na kursach pokazowych cały aparat agronomiczny i aktyw terenowy, który przeprowadziłby praktycznie zakładanie kisoniek pasz we wszystkich gospodarstwach. Wiele rad narodowych jak w Elku, Suwałkach, Kolnie i Sokółce zorganizowało kursy. Natomiast w powiatach augustowskim, bielskim, białostockim i innych zaniedbano przeszkolenie aktywów. Zaniedbanie to może spowodować nie zabezpieczenie inwentarza w tak wartościową paszę, jaką są kisonki. (zm)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Mandolinowej Rozgłośni Łódzkiej PR; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Blekitna sztafeta”; 9.00 Dla klasy X; 9.30 Dla przedszkoli; 10.55 Dla klasy II; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 „Na swojską nutę” — gra Zespół Harmonistów J. Stecia; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Trzy bułgarskie tańce ludowe; 17.00 Z życia ZSRR; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.15 Z cyklu: „Mistrzowie wokalistyki radzieckiej”; 18.45 Koncert wtorkowy; 20.23 Wiadomości sportowe; 20.45 „Dożywcio” — komedia A. Fredry; 22.40 J. Marx; „Starowieńskie serenady” — suita.

Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.
Program II na fal 407 m
8.00 Muzyka rozrywkowa; 14.10 Dla klasy IV; 14.30 Dla klasy VII; 15.10 „Zorany ugor” — fragment powieści M. Szolochowa, przekład A. Stawara; 16.00 „Ze śpiewników Moniuszki”; 17.05 Korespondencja z zagranicy; 18.30 „Potrzeba matką wynalazków” — po-

gadanka W. Lesiewskiego z cyklu „W pracowniach uczonych”; 19.10 „Opowieść o zmierzchu”; 19.15 „Opowieść o zmierzchu”; 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR w Stalinogrodzie; 22.00 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera; 22.40 Utwory fortepianowe W. A. Mozarta; 23.10 Utwory J. Sibeliusa.

Dzienniki: 6.30; 21.00.

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 35-33. Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NEP w Białymstoku Nr 377 110/127. Cennik: Ogłoszenia drobne 1.50 zł za wiersz, wymiarowe: za tekstem zł 4.50, w tekście zł 6.50 za 1 mm, specjalne zł 28 za wiersz.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-10978

**Zbieramy
ZŁOM
i odpadki użytkowe****OGŁOSZENIA DROBNE**

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 87505, legitymację Związkową, Ubezpieczalni Społecznej wydane na nazwisko Litman Edmund, zam. Strabla. g 863-1

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz legitymację studencką i służbową nauczycielską wydane na nazwisko Szulczyk Janina, zam. Sopot, ul. Czyżewskiego 4. g 860-1

ZGUBIONO Nr A01-577 samochodowy firmy Lublin na trasie Elk — Grajewo — Rajgród. g 57-1

Co, gdzie i kiedy?

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: sztuka Afrodzyna „Przystanek Dalekie”.

KINA
„Pokój” w Białymstoku: „Sprawa do załatwienia”.
„Ton” w Białymstoku: „Miasto nieujarzmione”.
„Zorza” w Elku: „Słubujemy”.
„Bałtyk” w Suwałkach: „Feliks Dzierżyński”.
„Iskra” w Augustowie: „Warszawa”.
„Przyjaźń” w Grajewie: „Trzy opowieści”.
„Mazur” w Olecku: „Milczenie jest złotem”.
„Złotych” w Bielsku-Podlaskim: „Stalowe serce”.
„Wolność” w Hajnowce: „Czarci zieleń”.
„Ulecha” w Łomży: „Ruszyły w górę”.

Pozostałe kina w województwie w dniu dzisiejszym nieczynne. (Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie informacji Centrali Wynajmu Filmów w Białymstoku).

Droga zdrady narodowej

Było to 15 lat temu. Zasiadający dziś na ławie oskarżonych kierownik antyludowej i antypaństwowego ośrodka — Kaczmarek, z protekcji nuncjusza Cortesi został biskupem kieleckim. Jak sam biskup Kaczmarek zeznał podczas procesu, nuncjusz Cortesi powiedział go, iż rząd sanacyjny chętnie zaakceptował jego kandydaturę. Nic w tym dziwnego — sanacja dobrze znała Kaczmarka. Jeszcze w 1931 r. Kaczmarek podczas wizyty u arcybiskupa Nowowiejskiego poznał Piłsudskiego. Mościckiego spotykał, jak sam opowiada, w domach konserwatywnego ziemiaństwa, tamże stykał się ze Składkowskim, Beckiem i Prystorem.

Biskup Kaczmarek był dla sanacji „swoim” człowiekiem. Nie przypadkowy był też jego udział w zjeździe legionistów w 1938 r. Było to wydarzenie nowe w historii zjazdów legionistów. Miało charakter wręcz symboliczny. Trzeba wiedzieć, że był to okres, kiedy faszyzacja życia Polski, dokonywana przy aktywnym poparciu reakcyjnej części kleru, osiągnęła swój szczyt, kiedy faszyzm w zawrotnym tempie pchał naród w tragiczny odmet września 1939 roku.

Ten sojusz reakcyjnej części hierarchii kościelnej z rządami faszystowskimi ma swą długą historię. Zrodził się on ze wspólnej nienawiści do wszystkich postępów ruchów, zwłaszcza zaś do rewolucyjnego nurtu klasy robotniczej. Już w roku 1921 na tzw. Pierwszym Zjeździe Katolickim zostały zadziergnięte silne więzy pomiędzy poszczególnymi członkami formującej się przyszłej faszystowskiej zgrai. Zebrali się na tym zjeździe księża, hrabiowie, wszyscy biskupi polscy oraz Piłsudski i Sosnkowski, zebrali się ci wszyscy, którzy klasie robotniczej i chłopstwu pracującemu, a więc przytłaczającej większości narodu polskiego — wypowiedzieli bezlitosną walkę, mającą na celu utrzymanie i utwardzenie ustroju wyzysku i ucisku.

Konsekwentnie realizując swą linię polityczną, reakcyjna część hierarchii kościelnej poparła faszystowski przewrót Piłsudskiego w 1926 roku. Arcybiskup Kakowski wydał wówczas orędzie, w którym wzywał duchowieństwo „do uspokojenia zrewolucjonizowanych mas”, a prymas Hlond specjalnym listem zadeklarował Piłsudskiemu „szczerą lojalność episkopatu wobec państwa i rządu”.

Wszystkie antyludowe posunięcia sanacji, zmierzające do ograniczenia swobód obywatelskich, cały program Piłsudskiego „trzymania narodu za mordę”, zyskały pełne poparcie reakcyjnego episkopatu.

Prasa jezuicka rozpyływała się w zachwytach nad Berezą Kartuską, która miała „uspokoić wzburzone nastroje”. Pełną aprobata ówczesnej urzędowej prasy katolickiej uzyskała faszystowska konstytucja z 1935 roku. Chwalił się publicznie poparciem biskupów stupajka Składkowski, a Rydz-Śmigły, wspólnie z kardynałem Hlondem, obejmowali protektorat nad krajowym zjazdem faszystowskiego „Sokola”. Deklarację OZN-u — ten dokument antyludowej i prohitlerowskiej polityki — księża zasiadający w senacie i sejmie ocenili jako akt „zgodny z ich poglądem na zadania i cele narodu”.

Jednocześnie reakcyjna część kleru ostro występowała przeciw każdemu objawowi radykalnej działalności politycznej i społecznej, każdej próbie otwarcia narodu oczu na zbliżającą

się siedmioletnią katastrofą. Celem przeciwdziałania się nastrojom rewolucyjnym, celem przeciwdziałania się Frontowi Ludowemu, ogarniającemu coraz szersze rzesze ludzi pracy miast i wsi, przy błogosławieństwie episkopatu rozbijano związki zawodowe. „Mały Dziennik” rozpisal denuncjatorską ankietę o komunizmie. Poświęconą na Jasnej Górze szablę posłano zbirowi Franco.

Zapatrzeni w obce wzory, fałszyści polscy marzyli o polskim Hitlerze, ba, chociażby o polskim Mussolinim. Przodowali w tym Jezuici. Pisali oni w roku 1936 w swoim organie — „Przeglądzie Powszechnym”: „faszyzm jest zabiegiem leczniczym, który narody zastępują przeciwko komunizmowi... Namietne manifesty kanclerza Hitlera, płomienne występy jego podkomendnych, Goebbelsa czy Rosenberga, wspólny chór niemieckiej prasy — tworzą w świecie przekonanie, że krystalizacyjna oś antykomunistycznego frontu biegnie dziś przede wszystkim przez Berlin”.

Każdy akt faszystowskich podpalaczy świata reakcja polska z prasą katolicką na czele witała jako swój sukces, chociaż akty te pozostawały w tak jaskrawej sprzeczności z bezpieczeństwem narodu polskiego, z jego najżywniejszymi interesami. Za równo zabór Abisynii, jak napad Franco na Republikę Hiszpańską, rządy Dollfussa w Austrii, Monachium, zbrodnia popełniona na Czechosłowacji — to wszystko wywoływało entuzjazm ze strony reakcji w Polsce.

Skąd reakcyjna część kleru czerpała natchnienie dla swej polityki, sprzecznej z najżywniejszymi interesami narodu, polityki godzącej w wolność i przyszłość narodu? Tym źródłem natchnienia był Watykan, który udzielał pełnego poparcia hitlerzowi, który Polskę traktował jak „ubogą krewkę”.

Wymownie ukazał to m. in. podczas procesu doskonale wprowadzony w arkana tej polityki świadek Chramecki. Pisał o tym również niedwuznacznie „Przegląd Katolicki” z dn. 3 stycznia 1937 r., stwierdzając, że dla kierowniczych kół episkopatu „miarodajna była tylko orientacja Watykanu”.

W tym obozie wrogów Polski, popierających faszyzm, odgrywał niepoślednią rolę biskup Kaczmarek. Zaprawiony w walce z komunistami w środowisku emigracji polskiej we Francji, za prawiony na stanowisku dyrektora diecezjalnego instytutu misji

katolickiej w Płocku w rozbiłaniu ruchu zawodowego i w organizowaniu wspól z obszarnikami — hrabią Żółtowskim i fabrykantem Wawrzeniakiem — chadeckich dywersyjnych związków zawodowych, sekcji młodo-robotniczych przy katolickim stowarzyszeniu młodzieży, odprowadzający co roku uroczyste nabożeństwo żałobne za Piłsudskiego — był Kaczmarek idealnym wykonawcą polityki Watykanu i sanacji, polityki, która zawiadła Polskę na skraj przepaści w 1939 r.

Tej watykańskiej polityce popierania faszyzmu był wierny biskup Kaczmarek przez cały czas swej działalności, zarówno przed wojną, podczas okupacji hitlerowskiej, jak i po wyzwoleniu Polski, sprzegając się z najbardziej zjadliwymi wrogami narodu polskiego. Ta zbrodnia działalności zaprowadziła Kaczmarka na ławę oskarżonych.

Obok zdrajców narodu polskiego pokroju biskupa Kaczmarka, był zawsze i jest wśród duchowieństwa polskiego drugi nurt. Składają się nań ci księża — szczerzy patrioci, którzy chociaż swoją Ojczyznę, którzy od różniących spraw wiary od nic z wiarą nie mającej wspólnego złowroźnej, antypolskiej polityki Watykanu.

Ci księża bronili polskości przed zaborem, oni to walczyli wbrew Watykanowi o powrót Śląska do matczynej, występowali oni przeciwko faszyzacji Polski. Podczas okupacji — wbrew nakazom biskupa Kaczmarka i innych kolaborantów — walczyli przeciwko hitleryzmowi, ginęli w lochach gestapo, cierpieli w Oświęcimiu, Buchenwaldzie i innych obozach śmierci. Po wyzwoleniu, porwani wspaniałym ogólnonarodowym rytmem pracy nad odbudową i rozbudową naszej Ojczyzny, są wraz z narodem, pracując w Komitetach Obronców Pokoju i Komitetach Frontu Narodowego.

Poglądy tych tysięcy księży wyraził m. in. ks. Butrymowicz, członek Woj. Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący komisji księży przy ZBoWiD, proboszcz z parafii Kłębowo w pow. lidzbarskim.

„My, księża patrioci — mówił ks. Butrymowicz — pracujemy wśród ludzi. Biskup Kaczmarek, który dziś stoi przed sądem ludu polskiego, nazywał nas wykołajcami. A wśród nas byli księża, którzy właśnie wrócili z hitlerowskich obozów śmierci, albo z bronią w ręku walczyli z okupantem. Kiedy nasze szeregi, księża — patriotów, wzrosły, wówczas biskup Kaczmarek nazwał nas rozłamowcami, a my przecież jesteśmy tylko wierni kościołowi i Polsce Ludowej. Dziś nasz ruch to siła, której nie nie powstrzyma. Dziś my możemy nazwać Kaczmarka wykołajcem i rozłamowcem”.

J. SIKORA

GAZETA SPORTOWA

DOOKOŁA POLSKI

Wilczewski przodownikiem wyścigu

ZIELONA GÓRA. — Siódmy etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski rozegrany dn. 20 bm. na trasie Poznań — Zielona Góra (148 km) wygrał Królak (CWKS), zwyciężając na finiszu Wilczewskiego (Unia), który zdołał na tym etapie żółtą koszulkę przodownika wyścigu. Trzeci na mecie w Zielonej Górze był Kłabiński (Gwardia).

Etap ten wprowadził znaczne zmiany w klasyfikacji ogólnej. Nowy przodownik wyścigu Wilczewski wyprzedził Wójcikę o prawie 5 minut, a Hadasik, który miał na trasie kilka defektów, spadł z drugiego miejsca na piąte ze stratą ponad 11 minut do Wilczewskiego. Znacznie

poprawili swoje pozycje Królak i Kłabiński.

Losy etapu rozstrzygnęła ucieczka zainicjowana zaraz po starcie w Poznaniu przez Wilczewskiego i Nowoczka, których wkrótce dołączył Kłabiński. Ostrego tempa wynoszącego chwilami ponad 40 km na godzinę, nie wytrzymał Nowoczek, natomiast trójka: Wilczewski, Kłabiński i Królak stale zwiększając odległość od reszty grupy ok. 30 kolarzy, stanowiła czołówkę wyścigu aż do mety.

W połowie etapu czołowa trójka miała już ok. 5 minut przewagi, a pogoń w drugiej części etapu zainicjowana przez Wójcikę, Hadasikę i Drązkowskiego nie przyniosła już rezultatu. Na przeszkodzie stanął ulewny deszcz oraz defekty Hadasika i Drązkowskiego. Czołowa trójka: Królak, Wilczewski i Kłabiński przybyła na metę w Zielonej Górze z przewagą po-

nad 8 minut nad pozostałymi. Na pochwałę zasługuje dobra jazda młodych zawodników, z których Preczyński i Bugalski znaleźli się w pierwszej dziesiątce na mecie.

Wyniki etapu: 1) Królak — 4:00:12, 2) Wilczewski — 4:01:12, 3) Kłabiński — 4:01:24, 4) Łasak — 4:01:50, 5) Preczyński — 4:09:52, 6) Wrzesiński — 4:09:53, 7) Zdunek — 4:09:55, 8) Waliński — 4:09:57, 9) Pijanowski — 4:09:57, 10) Bugalski — 4:09:57.

Klasyfikacja po siedmiu etapach: 1) Wilczewski (Unia) 33:47:06, 2) Wójcik (CWKS) 33:52:01, 3) Chwilewicz (Górnik) 33:54:00, 4) Ulík (Gwardia) 33:56:06, 5) Hadasik (Unia) 33:58:43, 6) Królak (CWKS) 34:00:34, 7) Kłabiński (Gwardia) 34:01:25, 8) Więckowski (CWKS) 34:01:44, 9) Wrzesiński (Kolejarz) 34:03:43, 10) Drązkowski (CWKS) 34:05:58.

W RAMACH FESTYNU PO FESTIWALOWEGO

Zawody kontrolne lekkoatletów i torowy wyścig kolarski

W czasie imprez sportowych, które odbyły się na wielkim festynie młodzieży, odbyły się zawody kontrolne kadry lekkoatletycznej przed wyjazdem na spotkanie o Puchar Miast w Kielcach. Startowali jedynie mężczyźni.

W biegu na 100 m pierwsze miejsce zajął Tarasiewicz (Gwardia) w czasie 11,5

sek., drugim był Klimowicz (Budowlani) — 11,7 sek., trzeci Hallecki (Ogniwo) — 11,8 sek.

Tarasiewicz zajął również pierwsze miejsce w biegu na 400 m, uzyskując dobry czas 51,4 sek. Drugi na mecie był Golimowski (Gwardia) — 54,3. Jako trzeci na mecie był Wołodźko (Start) — 56,7 sek.

W skoku w dal zatriumfował Zakarzewski (Ogniwo) mając wynik 6,22 m. Drugie miejsce zajął Grzegorzczak (Kolejarz), również 6,22 m.

Pierwsze miejsce w skoku o tyczce zajął Siergiejewicz (Ogniwo) uzyskując wynik 3,15 m. Również na takiej samej wysokości przeszedł poprzeczkę Kuczyński z Gwardii.

Przy dużym zainteresowaniu publiczności na bieżni stadionu Ogniwa został rozegrany wyścig kolarski — wyścigówców. Wyścig ten był rozgrywany na 15 okrążeń toru. Jako pierwszy przybył na metę Jerzy Chomoniuk z Gwardii z czasem — 11 minut. Drugie miejsce zajął Rotmajer, również z Gwardii w czasie 11:30 min. Mikołaj Rozłowski z Włókniarza był na mecie trzeci mając czas 11:30,6 min.

Odbyły się również zawody kolarskie dzieci. (hb)

Pierwsza bramka



Około 10 tys. widzów oglądało spotkanie pomiędzy białostocką Gwardią i Górnikiem Zabrze. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Gwardii w stosunku 2:1. Na zdjęciu: Szalecki — uzyskuje pierwszy punkt dla drużyny Górnik. Foto „Gazeta”

Amerykańscy „dobroczyńcy” w Iranie

faszystowski, dokonany z inicjatywy i przy pomocy rządu USA przez kłęk wojskową w Iranie — wszystko to zmierzające do zmontowania na Środkowym Wschodzie imperialistycznego arsenału.

Burżuazyjny rząd Mossadika musiał upaść, bo krwawy faszysta gen. Zahedi, znany ze swoich prohitlerowskich przekonań, wygodniejszy jest jako partner dla amerykańskich imperialistów. Od wielu lat Amerykanie gorączkowo krzątają się wokoło Iranu, już to nasyłając swoich specjalistów od szkolenia policji w zwalczaniu ruchów postępowych, jak np. gen. Schwarzkopf, już to „doradców” wojskowych, jak Clarence Roedla, już to narzucając narodowi irańskiemu „pomoc”, za którą drogą musi zapłacić.

Pod różnymi nazwami występuje ta „pomoc”: „techniczna”, „ekonomiczna”, „w ramach czwartego punktu Truman’a”, w „ramach wzajemnego bezpieczeństwa” itd. itd. — zawsze jednak w rezultacie Irańczycy mają możliwość obserwować tylko coraz więcej dróg strategicznych, lotnisk wojennych i coraz lepiej u-

zbrojoną żandarmerię w swoim kraju. Jasne, że ostatnio po ukończeniu się faszystowskiego rządu Zahedi, który ma ułatwić okupację wojskową Iranu przez USA, Waszyngton głośno zadeklarował „pomoc”. Iran ma otrzymać 24 miliony 400 tysięcy dolarów w charakterze pomocy technicznej i ekonomicznej, ponadto 20.000.000 dolarów wojskowej pomocy i 45.000.000 dolarów na potrzeby rządu gen. Zahedi.

Wbrew istniejącym przepisom, wszyscy funkcjonariusze amerykańscy uzyskali od Zahediego przywilej swobodnego poruszania się po całym kraju. Przywilej ten ma, oczywiście, podstawowe znaczenie dla wywiadu amerykańskiego, tym bardziej, że sztab administracji amerykańskiej, niby polip złośliwy, rozgłaszający jest tak, że liczebnie przerasta niejedno ministerstwo irańskie. Cel pobytu całej tej zgrai niejednokrotnie omawiany był przez zagraniczną prasę. Jeszcze w kwietniu br. pakistańska gazeta „Imroz” podawała, że według informacji kół dyplomatycznych Teheranu na początku bieżącego roku zawarta została tajna umowa między rządami Iranu

a USA, przewidująca budowę amerykańskich baz wojennych w Iranie. Suma 15 milionów dolarów była na ten cel asygnowana z „czwartego punktu programu Truman’a”. Roboty wstępne do budowy lotnisk w Iranie prowadzone są w rejonach Tebrizu, Ruma, Ardebilu, gdzie montują się również olbrzymie zbiorniki podziemne na benzynę. Jednocześnie w Iranie rozpoczęto budowę szeregu szos strategicznych.

Od czasu do czasu z Waszyngtonu przyjeżdżają specjaliści inspektorzy robót. Gdy zjawił się senator Sparkman, aby skontrolować postępy pracy amerykańskiej misji wojskowej, pod przewodnictwem gen. Zimmermana i zbadać jak funkcjonuje na terenie Iranu „czwarty punkt programu Truman’a”, prasa irańska pisała, że bezpośrednim zadaniem senatora jest wciągnięcie Iranu do bloku środkowo-wschodniego.

Naród irański nie ludzi się co do charakteru „pomocy” zza oceanu. Libańska gazeta „Am Szark” w artykule pt. „Podjęta działalność Amerykanów na północy Iranu” z dnia 9 maja 1953 roku donosi, że miesz-

kańcy północnych prowincji kraju domagają się od rządu bezwzględnej wycofania grupy Amerykanów, którzy pod płaszczykiem studiowania zagadnień leśnych północnego Iranu prowadzą roboty topograficzne na granicy Związku Radzieckiego, budują wały strategiczne, drogi, mosty... W strefie Morza Kaspijskiego, według informacji tego samego pisma, amerykańskie „misje zwalczania malarii” prowadzą roboty, przystosowujące porty do celów wojennych. Fakty takie można by mnożyć bez końca.

Lud irański świadomy celów, jakim służą te machinacje, strajkami i demonstracjami walczy przeciw imperialistom i ich irańskim slugusom. Nie po to po 50 latach rabunkowej gospodarki kapitalizmu brytyjskiego lud irański wygnał kolonizatorów brytyjskich, nie po to kosztem nieślicznych ofiar doprowadził do nacjonalizacji źródeł ropy, żeby teraz znów oddać kraj na pastwę monopolów amerykańskich, na łup ich wojennych planów. Mimo zalegającego terroru społeczeństwo irańskie pod przewodnictwem swej Partii Ludowej — Tudeh nie ustaje w walce aby obronić swój kraj przed zbójckim rabunkiem ze strony monopolów, przed wciąganiem go na szlak wojennych awantur imperialistycznych.

ZOFIA RZEPLINSKA